

Anna Gołębicka: Bez planu i koordynacji system ochrony zdrowia będzie się dalej rozsypywał **str. 2**



FOT. ARCHIWUM PP

„Rambo” wszedł na amerykańskie ekrany 22 października 1982 r. W Polsce zdelegalizowano własnie „Solidarność”. str. 9-12

POD PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
18.12.2025

www.poranny.pl

Nr 245 (10642)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Ponad 72 tys. osób, 30 tys. pojazdów przekroczyło granicę w Kuźnicy i Bobrownikach od 17 listopada **str. 3**



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Policja ma nowe radiowozy. Cztery nieoznakowane skody wyjadą na podlaskie drogi **str. 3**

Choinka za dar życia. Kilkaset świątecznych drzewek trafiło wczoraj do podlaskich krwiodawców **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



KONTROWERSJE STADION MIEJSKI WSTRZYMUJE CZĘŚĆ ZAPŁATY. WYKONAWCA TWIERDZI, ŻE WINĘ PONOSI SPÓŁKA

Spór o murawę na Chorten Arenie. Po odwołanym meczu

Białystok
Andrzej Kłopotowski

Spółka Stadion Miejski wstrzymuje część zapłaty za murawę ułożoną na białostockiej Chorten Arenie. Po badaniach okazało się, że położona we wrześniu nowa nawierzchnia stadionu nie spełnia wymagań. Wykonawca z kolei ma listę zastrzeżeń do zamawiającego. Spór rozgorzał po odwołaniu meczu Jagiellonii Białystok z GKS Katowice z powodu stanu płyty boiska. Teraz temat wypływa na światło dzienne.

Żółto-czerwoni mieli grać z drużyną z Katowic 23 listopada. Niestety. Okazało się, że o godzinie 12.15 - wtedy miał rozpocząć się mecz - murawa nie nadaje się do tego, by wybiegli na nią piłkarze. Wszystko przez opady śniegu oraz niską temperaturę.

Zarzuty wykonawcy murawy

Pojawiły się zastrzeżenia, że winna jest spółka Stadion Miejski, która zarządza Chorten Areną przy ul. Słonecznej. Argument ten znajduje się w zastrzeżeniach, jakie wysuwa Grupa Trawnik. Dalej są kolejne uwagi do stadionowej spółki. A konsorcjum Hybrid Sport/WIZ Invest (Grupa Trawnik) wygrało w lipcu przetarg na modernizację boiska Chorten Areny. Modernizacja miała objąć wymianę trawy, instalację nowego systemu ogrzewania, zraszaczy i drenażu.

- Umowa zakładała wymianę rur grzewczych w gruncie, jednak - co niezwykle ważne - spółka stadionowa nie zamówiła szafy sterującej (szafy automatyki), czyli elementu kontrolującego przepływy w instalacji i współpracującego z czujnikami temperatury i wilgotności. Oznacza to, że choć rury zostały wymienione, system nie jest kompletny



FOT. PAWEŁ BALEJO

Mecz zaplanowany na 23 listopada Jagiellonii z GKS został odwołany z powodu intensywnych opadów śniegu

i nie można nim w pełni zarządzać. Stadion jest wyposażony w maty przeciwmrozowe, które zgodnie z wymaganiami licencyjnymi PZPN należy rozkładać w okresie zimowym. Mimo zapowiadanego przymrozku maty pozostały w magazynach. Nasza ocena jest prosta - organizator zaniechał ich użycia, ponieważ nie uruchomił systemu podgrzewania murawy; instalacja bez szafy sterującej pozostaje bezużyteczna - uważa Łukasz Bednarek, sekretarz, rzecznik prasowy i koordynator Grupy Trawnik. - W konsekwencji w chwili meczu 23 listopada ogrzewanie murawy nie działało, a śnieg zalegający na boisku był usuwany ręcznie przy użyciu łopaty.

Łukasz Bednarek dodaje, że Grupa dostarczyła i serwisuje od 16 lat murawę na Polsat Plus Arenie Gdańsk, na której co roku odbywa się tam co najmniej 17 meczów Lechii Gdańsk, cztery

mecze AP Orlen Gdańsk, pięć spotkań reprezentacji Polski kobiet, a także turnieje i treningi. - Murawa w Gdańsku jest podgrzewana do około 12 stopni Celsjusza, przykrywana matami izolacyjnymi i doświetlana, co pozwala utrzymać ją w świetnym stanie nawet podczas serii meczów. Ten przykład pokazuje, że odpowiednio zarządzany system potrafi sprostać trudnym warunkom - w przeciwieństwie do obecnych praktyk w Białymstoku - dodaje.

Twierdzi też, że jeśli murawa nie była podgrzewana i nie użyto mat przeciwmrozowych, spółka stadionowa mogła naruszyć licencję Ekstraklasy. Dodaje, że „brak szafy automatyki oznacza, że modernizacja jest nieukończona, co potwierdza, że murawa nie była przygotowana do zimowych meczów”. I konkluduje, że spółka Stadion Miejski nie uregulowała całej na-

leżności za wykonane prace. A chodzi o 1,329 mln zł brutto (Stadion operuje kwotą netto 1,08 mln zł).

Spółka wstrzymuje część wypłat: murawa nie spełnia wymagań

Spółka Stadion Miejski odpowiada, że te stwierdzenia „co najmniej mijają się z prawdą, a w skrajnych przypadkach mają charakter pomówień. Stadion upatruje źródeł takiej dezinformacyjnej aktywności, w chęci odwrócenia uwagi opinii publicznej od nienależytego wykonania przez nią (wykonawcę - przyp. red.) zamówienia publicznego polegającego na wymianie murawy na stadionie”.

- Przyczyną odwołania meczu 23 listopada 2025 roku była siła wyższa w postaci gwałtownej zmiany warunków atmosferycznych, a nie nieprzygotowanie przez spółkę właściwej temperatury w systemie podgrzewania murawy. Potwierdzają to wszystkie strony spotkania, w tym wyznaczeni w tej dacie sędziowie. Podgrzewanie murawy uruchomione zostało 13 listopada, a w ciągu następnych dni stopniowo zwiększana była temperatura w strefie korzeniowej, aż do osiągnięcia temperatury około 12-13 stopni Celsjusza. 23 listopada temperatury w strefie korzeniowej były właściwe i zgodne z nastawami. Wbrew sugestiom wykonawcy, świadczących o jego co najmniej niewiedzy - instalacje podgrzewania muraw sportowych nie służą do topienia śniegu i nie do tego celu są projektowane. Ich zadaniem jest zapewnienie odpowiedniej temperatury warstwie korzeniowej i zapobieganie zamarznięciu nawierzchni płyty boiska. Drastyczne zwiększenie temperatury w strefie korzeniowej, celem topienia śniegu, miałyby katastrofalny wpływ

na kondycję samej trawy - mówi Cezary Mielko, prezes spółki Stadion Miejski, zarządzającej Chorten Areną.

Dodaje, że znaczne opady śniegu wystąpiły tuż przed rozpoczęciem spotkania. Użycie mat generowałoby czasochłonne czynności związane zarówno z odśnieżaniem, jak i z usuwaniem z powierzchni 8000 mkw. mat z płyty boiska, co w konsekwencji i tak powodowałoby konieczność odwołania meczu. Prezes Mielko zauważa - odnośnie szafy - że ustalenie zakresu prac objętych postępowaniem przetargowym nie było rolą potencjalnych wykonawców biorących udział w przedmiotowym postępowaniu.

Odnosi się też do kwestii wstrzymania wypłaty. - To konsekwencja nienależytego wykonania zamówienia przez wykonawcę, co potwierdza szereg badań warstwy wegetacyjnej oraz audyty płyty boiska. Wynika z nich, iż parametry zainstalowanej przez wykonawcę warstwy wegetacyjnej znacznie odbiegają od wymogów zamawiającego w zakresie podstawowych parametrów, jakimi są odczyn gleby oraz zawartość poszczególnych pierwiastków. Ocena wizualna oraz przeprowadzony audyt stwierdzają szereg nieprawidłowości, w tym występowanie znacznej ilości gatunków niepożądanych na całej powierzchni płyty boiska, które traktowane są jak chwasty. Innymi stwierdzonymi wadami jest niedostateczna przepuszczalność wody na płycie boiska, nierównomierność i zbyt duża warstwa filcu (elementy skoszonych żdźbeł traw, które kumulują się na granicy podłoża i żdźbła trawy) oraz zbyt twardość płyty boiska - dodaje Cezary Mielko.

Spółka Stadion Miejski liczy, że wykonawca wywiąże się z zapisów umowy.

Jutro w naszej gazecie Puls

- Kisiel owsiany to był zapach Wigilii
- „Tarcza Wschód” zaczyna realnie zmieniać mapę przygranicznych gmin
- Marszałek kolęduje na ukulele

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

System ochrony zdrowia potrzebuje planu i koordynacji

Rozmowa
Mira Suchodolska (PAP)

z Anną Gołębią, współzałożycielką Human Answer Institute i ekspertką Centrum im. Adama Smitha

Prognozy Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego dotyczące luki w finansowaniu ochrony zdrowia są alarmujące. W 2040 r. ma to być 171 mld zł, a w 2060 r. już 434 mld zł. Czy te liczby brzmią abstrakcyjnie, czy powinniśmy traktować je jako realne ostrzeżenie?

Ten scenariusz jest możliwy, ale nie jest nieunikniony – zależy to od naszych działań. Prognozy, które zobaczyliśmy, należy traktować jak dzwonek alarmowy, który powinien nas obudzić. Przez lata zwiększaliśmy obciążenia systemu, nie patrząc, czy nas na to stać. To tak, jakbyśmy szli na zakupy z kartą kredytową bez świadomości limitu. Kwota 170 mld zł to mniej więcej tyle, ile jeszcze kilka lat temu wydawaliśmy rocznie na całą ochronę zdrowia. Jeśli przeliczylibyśmy tę potencjalną, przyszłą lukę – to na dziś wyniesie to ok. 380 zł miesięcznie na każdego obywatela, czyli ok. 93 zł mniej niż aktualnie wynosi średnia wartość składki zdrowotnej płaconej przez 27,14 milionów obywateli w ramach ZUS i KRUS. Mówimy więc o poważnym wyzwaniu finansowym i społecznym, które wymaga systemowej zmiany, a nie działań punktowych.

Padają propozycje podniesienia składki, rezygnacji z części programów czy cięć w benefitach. Brakuje jednak całościowej koncepcji.

I to jest największy problem. Strategia zaczyna się od konkretnie zdefiniowanego celu strategicznego i celów operacyjnych, a my tego celu nie mamy. Mamy natomiast listę narzędzi, które ktoś próbuje wdrażać bez ustalenia, jak to się ma do całości obrazka, po co i w jakiej kolejności. Jeśli w jednym dokumencie pojawia się ograniczenie badań obrazowych i wizyt u specjalistów, a nie tłumaczy się intencji, to społeczeństwo odbiera to jako próbę odebrania świadczeń. A intencją wcale nie musi być ograniczenie, tylko na przykład uporządkowanie tego, co wykonujemy nadmiarowo i nierówno rozkładamy na potrzebujących. Tylko nikt niczego nie wytłumaczył, więc sprzeciw jest uzasadniony.

Przykład badań obrazowych budzi szczególne emocje.

Nic dziwnego. W powszechnej świadomości badanie obrazowe to synonim dobrego zdiagnozowania. Tymczasem w Polsce mamy ich rekordowe wykonania, które nie służą ani budżetowi, ani zdrowiu pacjentów. W wielu krajach zachodnich badanie obrazowe są kolejnym etapem – u nas bardzo często są pierwszym krokiem i to wykonywanym „na wszelki wypadek”. Nie chodzi o to, żeby komuś odbierać potrzebne badania, ale



FOT. ARCHIWUM PP

żeby robić je zgodnie ze wskazaniami, a nie dla psychicznego komfortu. Badania obrazowe realizowane w nadmiarze mogą zdrowiu równie dobrać zaszkodzić, bo nie są obciążające dla organizmu. Podobnie z wizytami u specjalistów – są sytuacje, w których kontrola co miesiąc, gdy nic się nie dzieje, nie ma uzasadnienia klinicznego, ale system finansowania do tego zachęca.

W systemie rehabilitacji też mamy nadużycia.

Mamy w Polsce „zawodowych rehabilitowanych”, którzy są zapisani z rocznym wyprzedzeniem, przechodzą cykl za cyklem, choć nie mają pilnych wskazań. Tymczasem osoba po wypadku, która powinna dostać rehabilitację natychmiast, często nie ma szans się dostać. System powinien priorytetowo traktować tych, którzy rzeczywiście mają wskazania pilne, a nie tych, którzy zdążyli ustawić się w kolejce jako pierwsi.

Widać też patologie wynikające z braku kontroli – od nadużyć w amputacjach stopy cukrzycowej po nieuzasadnione ablacje serca w szpitalach powiatowych – o czym mówił niedawno prof. Kuśmierczyk w wywiadzie dla WP.

To niestety prawda. Lekarze sami zwracają na to uwagę. Jeden z nich napisał mi: „Jak rośnie, to trzeba kosić, bo zaraz przyjdą inni”. To zdanie pokazuje mentalność systemu rozliczanego za liczbę procedur, a nie za efekty. Jeśli abلاعja przynosi wysoką marżę, to pojawia się pokusa, by robić ich więcej. A przecież medycyna nie powinna opierać się na zyskach, tylko na realnych wskazaniach. Przykładem pozytywnym jest choćby praca prof. Cezarego Kępki z Narodowego Instytutu Kardiologii, który rozwija tańsze i nieinwazyjne badanie obrazowe w określonych przypadkach zastępujące tradycyjną koronarografię. Skuteczne, bezpieczne, tańsze – a jednak system nie spieszy się z ich popularyzacją.

Wygląda na to, że system premiuje nie to, co powinien, i nie tam, gdzie powinien.

Mamy do czynienia z niewyobrażalnym chaosem i brakiem organizacji, niczym na obrazach Pietera Bruegela czy Hieronima Boscha: jeden goni prosie, drugi wyskakuje przez okno, dziecko bawi się siekierą, tylko nikt nikogo nie widzi. Fundamentem chaosu jest fatalna wycena świadczeń. Mamy oddziały, które generują potężne straty, jak

pediatria, ginekologia czy część pulmonologii. I mamy takie, które utrzymują cały szpital, bo procedury są sztucznie przeszacowane. To rodzi ogromne nierówności wynagrodzeń lekarzy i zaburza logikę działania placówek. Jeśli finansowanie zachęca do maksymalizacji liczby świadczeń, a nie jakości czy efektu zdrowotnego – trudno oczekiwać stabilności.

Kolejnym problemem jest rozproszenie infrastruktury. Są miejsca, gdzie kilka szpitali robi to samo, choć pacjentów jest za mało.

To duża bolączka, szczególnie w regionach o gęstej sieci małych miejscowości, jak np. na Śląsku. Mamy szpitale, które funkcjonują tylko dlatego, że „zawsze były” albo że lokalny samorząd nie chce się przyszywać do konieczności zmiany. Tymczasem część oddziałów ma niemal puste łóżka, ale na przykład związane z nimi normy zatrudnienia pielęgniarek, które liczone są na łóżko, a nie na chorego i generują ogromne koszty. Nie chodzi o likwidację szpitali – to słowo budzi lęk. Chodzi o racjonalną sieć, w której podstawowa opieka i SOR są blisko, ale skomplikowane zabiegi wykonuje się w ośrodkach z dużym doświadczeniem. Pacjent ma być zaopatrzony właściwie, a nie jakkolwiek byle najbliżej domu.

Pacjenci są dziś najbardziej przestraszeni – słyszą o zamknięciu oddziałów i cięciach

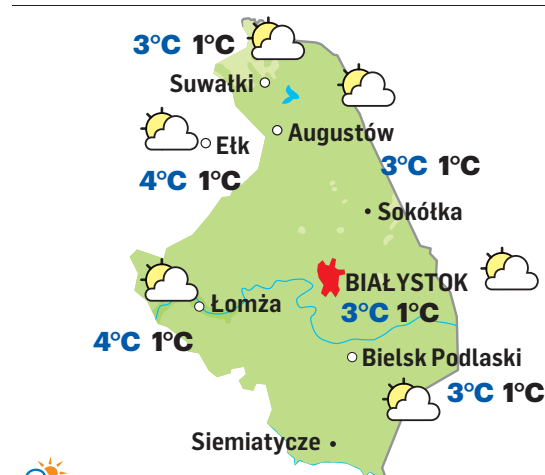
NFZ w przyszłorocznych kontraktach szpitali.

A to właśnie przykład działania bez planu. Zamiast strategicznie przenosić część świadczeń do trybu ambulatoryjnego, komunikujemy jedynie „cięcia” i „zawieszenia”. To tworzy białe plamy na mapie dostępności. Potrzebujemy dokładnych danych: gdzie pacjenci przychodzą najczęściej, jakie schorzenia dominują, jaka jest demografia regionu. Dane są rozproszone i nie są odpowiednio wykorzystywane. Podobnie wygląda cyfryzacja – e-recepta była wielkim krokiem, ale od tego czasu stoimy w miejscu. Systemy informatyczne działają wybiórczo, a mogłyby np. pomagać w znalezieniu placówki, sygnalizować niebezpieczne interakcje lekowe czy duplikację recept.

W takim razie – co dalej?

Musimy odejść od chaotycznych korekt i wrócić do myślenia systemowego. Potrzebne są: rzetelna wycena świadczeń, uporządkowanie mapy potrzeb zdrowotnych, odwaga polityczna, włączenie personelu medycznego i perspektywy pacjenta w proces zmian i wykorzystanie nowoczesnych narzędzi – od koordynacji opieki po monitorowanie parametrów zdrowotnych pacjentów w domu. Bez koordynacji będziemy tkwić w rzeczywistości rodem z obrazów Boscha – każdy biegnie w swoją stronę, nikt nie widzi całości, a pacjent zostaje sam z własnym lękiem.

Pogoda w regionie



Źródło: meteoprog.pl

18 GRUDNIA 2025

Dziś 352. dzień roku
Do sylwestra pozostało 13 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 7.37, zachód o godzinie 15.11. Dzień będzie trwał 7 godzin i 33 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 9 godzin i 23 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 26 sekund.

Imieniny dziś obchodzą:
Gracjan, Bogusław

KALENDARIUM

1529

W Piotrkowie sejm koronny wybrał 9-letniego królewicza Zygmunta Augusta (na obrazie) jako przyszłego króla Polski. Bezprecedensowa elekcja „vivente rege” (za życia poprzednika – Zygmunta I Starego) wywołała protesty.

1830

Sejm uznał trwające powstanie listopadowe za narodowe.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1970

Wojsko otoczyło stocznnię w Szczecinie. W Elblągu doszło do starć. Do miast północnej Polski przyłączyły się Białystok, Nysa, Oświęcim, Warszawa, Wrocław, gdzie zorganizowano nowe strajki (mniejsze i krótkotrwałe).

2009

Z bramy muzeum Auschwitz-Birkenau skradziono tablicę z napisem Arbeit macht frei.

Cztery nowe nieoznakowane skody pojawią się na drogach

Podlaskie
Agnieszka Domanowska

Ponad 133 tysiące wykrytych przekroczeń prędkości, 669 zatrzymanych praw jazdy, 64 wypadki - to bilans jedenastu miesięcy tego roku na drogach województwa podlaskiego. Policja dostała właśnie cztery nowe nieoznakowane radiowozy, które mają skuteczniej walczyć z piratami drogowymi.

Do jednostek w Białymstoku, Suwałkach, Zambrowie i podlaskiej grupy SPEED trafiły cztery Skody Superb. To pojazdy, które wtapiają się w ruch - kierowcy nie poznają, że jadą obok policyjnego radiowozu. Dopiero niebieskie światła ukryte w atrapie chłodnicy i za przednią szybą zdradzają, że zostali namierzeni. Ale wtedy kamera wideorejestratora ma już wszystko nagrane.

Każde z czterech aut kosztowało ponad 367 tysięcy złotych. Sejmik Województwa Podlaskiego dołożył się do zakupu dwóch z nich.

- Przeznaczaliśmy środki na zakup dwóch samochodów nieoznakowanych, bo te pojazdy będą dbały o bezpieczeństwo na naszych drogach - mówi marszałek Łukasz Prokorym. - Przekroczenia prędkości to jedna z najczęstszych przyczyn, przez które mieszkańcy województwa tracą zdrowie albo życie. Dzięki takim samochodom możemy czuć się bez-



Każde z czterech aut kosztowało ponad 367 tys. zł

piecnie. A co ważne, policjanci będą mogli wykonywać swoje obowiązki w komfortowych i bezpiecznych warunkach.

Marszałek zapowiada, że w przyszłym roku wsparcie dla podlaskiej policji będzie kontynuowane, bo bezpieczeństwo to priorytet.

Nadinsp. Kamil Borkowski, komendant wojewódzki podlaskiej policji, nie ukrywa zadowolenia z dotychczasowych zakupów.

- 260 samochodów, blisko 60 milionów złotych. To olbrzymie pieniądze, ale skarbem województwa podlaskiego są policjanci. Bo sprzęt to jest sprzęt, ale to ludzie, którzy jeżdżą tymi radiowozami sprawiają, że codziennie możemy czuć się bezpiecznie - podkreśla komentant. - Blisko połowa tych pojaz-

dów to samochody terenowe. Jesteśmy regionem przygranicznym, potrzebujemy ich prawie 50. To gwarancja bezpieczeństwa dla mieszkańców Podlasia.

Borkowski dziękował też samorządowi - w tym roku prawie 20 pojazdów zostało współfinansowanych przez władze województwa.

Rzecznik prasowy podlaskiej policji młodszy inspektor Tomasz Krupa tłumaczy, co kryje się pod maską nowych radiowozów.

- To Skody Superb wyposażone w dwulitrowe silniki benzynowe o mocy ponad 250 koni mechanicznych, z automatycznymi skrzyniami biegów i napędem na cztery koła - wylicza Krupa. - Każdy pojazd ma wideorejestrator. Przyspieszenie do setki w 5,3 sekundy - można

zatrzymać nawet najbardziej nieodpowiedzialnych kierowców.

Rzecznik przypomina statystyki z tego roku: od stycznia do końca listopada policjanci ujawnili ponad 133 tysiące przekroczeń prędkości. W 722 przypadkach kierowcy przekroczyli dozwoloną prędkość o ponad 50 km/h w terenie zabudowanym. Zatrzymano 669 praw jazdy.

- Z powodu nadmiernej prędkości doszło do 64 wypadków. Zginęło 12 osób, 69 zostało rannych - wylicza Krupa. - W ubiegłym roku dwóch kierowców jeździło po Białymstoku prawie 300 na godzinę. Stracili prawo jazdy na trzy lata, dostali kilka tysięcy złotych grzywny. Ale co by się stało, gdyby trafili na przejeżdżającą rodzinę? Dlatego te pojazdy są po to, żeby utrzymywać porządek na ulicach.

Wideorejestrator Videorapid 2a, którym wyposażono nowe radiowozy, to polski produkt firmy ZURAD. Urządzenie nie tylko nagrywa obraz, ale też mierzy czas przejazdu i długość odcinka drogi. Rejestruje wszystko: przekroczenie prędkości, rozmowę przez telefon bez zestawu głośnomówiącego, jazdę bez pasów, przejazd na czerwonym świetle, wyprzedzanie w niedozwolonych miejscach.

W tym roku podlaska policja dostała łącznie 156 nowych radiowozów. W poprzednim było ich 101. Razem - 257 pojazdów to blisko 60 milionów złotych.

Przejścia otwarte już miesiąc. Widać lekkie ożywienie, ale bez szału

Granica
Andrzej Matys

Przed miesiącem - czyli 17 listopada - w Podlaskiem został wznowiony ruch graniczny na drogowych przejściach w Kuźnicy i Bobrownikach. W tym czasie granicę polsko-białorską przekroczyło - w obu kierunkach - ponad 72 tys. osób i 30 tys. pojazdów.

Od wznowienia ruchu granicznego na drogowym przejściu granicznym w Kuźnicy i w Bobrownikach odprawiono ponad 35 tys. osób na wjazd i ponad 37 tys. osób na wyjazd z Polski. Więcej osób, bo około 40 tys., zgłosiło się do odprawy w Kuźnicy - informuje rzeczniczka Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej ppłk Katarzyna Zdanowicz, oceniając, że ruch odbywa się bez problemów.

Dodaje też, że do Polski wjechało około 14 tys. środków transportu (auta osobowe, autokary, pojazdy ciężarowe), a wyjechało około 15,6 tys.

- W tym czasie w obu przejściach odmówiono wjazdu na terytorium Polski 23 osobom, które nie spełniały warunków wjazdu i pobytu w naszym kraju - podkreśla ppłk Zdanowicz.

- Od wznowienia ruchu na przejściach granicznych z Białorusią w Bobrownikach i Kuźnicy funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej z podlaskiej KAS odprawili w obu kierunkach (przywóz do RP i wywóz z RP)

łącznie niemal 24 tys. samochodów osobowych - wylicza oficer prasowy podlaskiej Krajowej Agencji Skarbowej kom. Maciej Czarniecki.

Na przejściu w Bobrownikach służby odprawiły również (w obu kierunkach) ponad 750 autokarów i ponad 5600 ciężarówek.

- Przez miesiąc podróżni wyjeżdżający z Polski na Białorusz wywieźli przez Kuźnicę i Bobrowniki na dokumentach Tax Free zakupiony w Polsce towar, którego wartość wynosi około 10,5 mln zł - dodaje kom. Maciej Czarniecki.

- Jeśli wziąć pod uwagę działalność, którą prowadzę, to tak, widać zdecydowany skok. Może nie jest on olbrzymi, ale Białorusinów wjeżdżających do Polski jest więcej. To krok do przodu, przychody rosną, ale bez szaleństw. Na terenie Podlaskiego widać więcej aut z białorską rejestracją, co oznacza, że turystyka zakupowa się ożywia. Jednak z rozmów z Białorusinami wynika, że miewają u siebie problemy z wizami. Nie są też pewni, jak długo przejścia będą otwarte, a nawet mówią, że to może być tymczasowe otwarcie - tłumaczy Ewelina Grygatowicz Szumowska, właścicielka Agencji Celnej „Terminus”.

Zauważa jednak, że na powrót do ruchu i obrotów sprzed trzech lat podlascy przedsiębiorcy będą musieli jeszcze trochę poczekać.

Ma być aż 500 osób. Wigilia dla samotnych, potrzebujących i ubogich

Społeczeństwo
Urszula Śleszyńska

Świąteczne potrawy, paczki, ale też obecność drugiego człowieka i dobre słowo. Wszystko to czeka na uczestników Wigilii dla osób samotnych, potrzebujących i ubogich, która tradycyjnie już rozpocznie się 24 grudnia o godz. 14 w Zespole Szkół Katolickich w Białymstoku.

W tym roku organizatorzy - Caritas Archidiecezji Białostockiej,

Fundacja Rodziny Czarnieckich oraz Zespół Szkół Katolickich w Białymstoku - spodziewają się ok. 500 gości.

- My jak zwykle będziemy tym Betlejem do którego przyjdą ubodzy i potrzebujący - stwierdziła podczas konferencji prasowej zapowiadającej wydarzenie Honorata Kozłowska, dyrektorka Zespołu Szkół Katolickich. - Nasze przygotowania już się rozpoczęły (...) W piątek starsi uczniowie będą rozkładać wykładziny, będą nosić stoły, krzesła dla niemal

500 osób. Tak, żeby ci, którzy do nas przyjdą, nasi goście, którzy przyjmą boże i nasze zaproszenie mogli się poczuć tutaj jak w domu.

Ksiądz Andrzej Ratkiewicz, dyrektor Caritas Archidiecezji Białostockiej podkreślił, że Święta Bożego Narodzenia łączą dwa aspekty - i z jednej strony mają wymiar duchowy, a z drugiej - społeczny, wspólnotowy i rodzinny.

- Dopiero kiedy spojrzymy na te święta z jednej i z drugiej strony, odkryjemy ideę, główny

sens świąt - mówił ks. Andrzej Ratkiewicz. - Niestety, są ludzie, którzy tego aspektu wspólnotowego, rodzinnego nie są w stanie doświadczyć. Są to osoby, które są albo samotne, bo ich rodziny są daleko, albo w ogóle nie mają już tych rodzin. Albo są to osoby, które wszystko co miały straciły i są osobami bezdomnymi. I właśnie takie osoby, osoby samotne, osoby potrzebujące, osoby w kryzysie bezdomności, zapraszamy na naszą Wigilię.

Tradycyjnie już, potrawy i dania na Wigilię przygotuje Fundacja Rodziny Czarnieckich.

W tym roku przygotujemy ponad pół tony posiłków, a na świątecznych stołach znajdą się tradycyjne dania, takie jak ryba po grecku, sałatka jarzynowa, różnego rodzaju ciasta, kutia czy łazanki z makiem - wymieniała Dominika Czarniecka z fundacji.

Czarniecka podkreśliła, że Święta Bożego Narodzenia są szczególnym, czasem, który jest związany z licznymi przy-

gotowaniami, a tym samym gonitwą, która towarzyszy nam każdego dnia. Warto jednak czasem się zatrzymać i dać trochę swojego czasu dla drugiego człowieka.

- Chciałabym serdecznie zaprosić i zachęcić mieszkańców Białegostoku i regionu do włączenia się w wolontariat, który jest organizowany przez naszą fundację - zapewniła Czarniecka. - To właśnie wolontariusze w dużej mierze są odpowiedzialni za przygotowanie potraw, o których wspominałam.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011434802



Fragment ulicy Fabrycznej będzie przebudowany. Zgłosiły się dwie firmy

Drogi

Tomasz Maleta

Dwie firmy starają się o kontrakt na przebudowę fragmentu ulicy Fabrycznej w Białymstoku na odcinku od ulicy Ogrodowej do Jurowieckiej. Zadanie obejmuje też wykonanie lekkiej korekty tej pierwszej.

Oferenci, dwie firmy z powiatu białostockiego, zaproponowały ceny, które różnią się między sobą o nieco ponad siedemset zł.

Obie mieszczą się w kwocie przeznaczonej przez urząd miejski na sfinansowanie zadania. - To 400 tysięcy złotych - poinformowała Marzena Dubowska, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Białymstoku.

Zainteresowane firmy to: AGSM z Czarnej Białostockiej (297 592,10 zł) oraz Kar-Trans z Fast (296 857,03 zł).

Urzednicy będą teraz analizować oferty pod względem formalno-prawnym. Wiadomo, że zwycięzca przetargu będzie miał na wykonanie zadania dwa miesiące od dnia przekazania placu budowy. Chodzi o przebudowę ul. Fabrycznej w zakresie budowy i przebudowy parkingu, chodnika, rozbudowy jezdni oraz przebudowę ul. Ogrodowej - zakres tych prac przewiduje przebudowę chodnika, rozbudowę jezdni wraz z budową.

W przypadku ul. Fabrycznej (prawa strona w kierunku centrum) projektowane parkingi mają mieć szerokość 5 m. Zostaną wykonane z betonowej kostki brukowej. Ponadto powstaną dwa zjazdy na posesje, gdzie będą bloki. Z kolei jeden, o połowę mniejszy, zjazd zostanie wykonany od strony ul. Ogrodowej plus dwa niewielkie zieleńce.



Planowane prace na Fabrycznej dotyczą odcinka od ulicy Ogrodowej do Jurowieckiej

Akcja

Agnieszka Domanowska, PAP

Kilkaset świerków pospolitych trafiło wczoraj do krwiodawców w północno-wschodniej Polsce w zamian za oddaną tego dnia krew. To podziękowanie za dzielenie się krwią - darem życia - podkreślili na konferencji prasowej w Białymstoku organizatorzy akcji „Choinka dla życia”.

Choinkę mogli zabrać do domu krwiodawcy, którzy wczoraj odwiedzili m.in. Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Białymstoku. To piąta edycja akcji „Choinka dla życia”, organizowanej przez Regionalną Dykcję Lasów Państwowych wraz z lokalnymi centrami krwiodawstwa.

- To chyba jedna z najpiękniejszych akcji. Choinka za krew łączy w sobie dwie symboliczne klamry. Z jednej strony jest prezent najcenniejszy z możliwych - dawca oddaje część siebie, ratując czyjeś zdrowie albo życie. Z drugiej strony jest choinka, pod którą prezenty znajduje jego własna rodzina. Dawca może więc cieszyć się świętami z bliskimi, mając jednocześnie świadomość, że gdzieś indziej, przy innej choince, siedzi osoba, której bez tej pomocy mogłoby już nie być - mówił Piotr Radziwon, dyrektor białostockiego RCKiK.



- To chyba jedna z najpiękniejszych akcji - mówił wczoraj Piotr Radziwon, dyrektor RCKiK w Białymstoku

W tym roku akcja objęła siedem lokalizacji w regionie - oprócz Białegostoku (Nadleśnictwo Dojlidy) to Ełk, Giżycko, Łomża, Suwałki, Hajnówka i Bielsk Podlaski. W całym kraju przygotowano blisko 5 tysięcy drzewek, z czego 700 w województwie podlaskim. Po raz pierwszy do akcji dołączyły także Wojskowe Centra Krwiodawstwa.

- Sądząc po dzisiejszym dniu, na pewno zasoby krwi w naszych magazynach będą wyglądały dobrze, tak więc będziemy ze spokojem wchodzić w te święta - ocenił Piotr Radziwon.

Jak tłumaczył, okres świąteczny to dla centrum duże wyzwanie logistyczne. - Mamy nadzieję, że dawcy nas odwiedzą jeszcze w poniedziałek i we wtorek przed świętami, bo potem mamy aż prawie pięć dni wolnych i musimy przez te pięć dni zaopatrywać szpitale na bieżąco - wyjaśniał.

- Cieszymy się, że możemy te choinki podarować, podziękować za ten dar krwi, dar życia. Jest to również okazja, by porozmawiać ze społeczeństwem na tematy leśne, zwłaszcza w czasach, kiedy jest tak bardzo dużo dezinformacji - mówiła Ewelina Szklarzew-

ska, rzecznik prasowy Regionalnej Dykcji Lasów Państwowych w Białymstoku.

Rozdane wczoraj drzewka pochodzą ze specjalnych plantacji choinkowych, które Lasy Państwowe zakładają w miejscach, gdzie nie może rosnąć zwykły las.

- Są to takie miejsca, gdzie nie powinien rosnąć las albo nie może wręcz rosnąć zwykły las. Na przykład pod liniami energetycznymi. Tam gdzie nie mogą rosnąć po prostu wysokie drzewa, ale to jest świetne miejsce na to, żeby posadzić tam małe świerki, które za kilka lat urosną i zostaną przygotowane jako drzewka choinkowe - tłumaczył Mariusz Pawluczuk z Nadleśnictwa Dojlidy. - Świeże, pachnące. Nic nie zastąpi tego zapachu, świeżego świerka. Poza tym jest to produkt ekologiczny, o który coraz częściej ludzie pytają. Jesteśmy coraz bardziej świadomi ekologicznie i bardzo dobrze - dodawał leśnik.

Krwiodawcy chętnie odbierali świąteczne prezenty.

- To miły gest ze strony stacji krwiodawstwa i Lasów Państwowych - powiedziała pani Izabela, która oddaje krew od ponad 20 lat.

- Uratować komuś życie - każdy powinien tego spróbować, to nic nie boli. Wiem co mówię - zachęcał do oddawania krwi pan Jarosław, który oddał w swoim życiu około 100 litrów krwi.

„Cepelia” pod ochroną. Kolejny zabytek w centrum Białegostoku

Zabytki

Andrzej Kłopotowski

Neon z charakterystycznym „kogutkiem”, który przez lata rozświetlał jedną z ulic w centrum, został właśnie objęty ochroną konserwatorską. To kolejny, powojenny zabytek w Białymstoku.

„Kogutek” w tym miejscu nie jest dziełem przypadku. Przez lata właśnie w budynku przy Grochowej (w Polsce Ludowej miała za patrona Mikołaja



Neon Cepelii został włączony do ewidencji zabytków

Ostrowskiego) funkcjonował sklep „Cepelii”. To tu można było kupić przedmioty wykonane przez rękodzielników oraz te związane ze sztuką ludową. Obecnie sklep „Cepelii” mieści się w innym miejscu - na paterze jednego z bloków przy ulicy Sienkiewicza. Neon nie powędrował jednak za punktem, ale został przy Grochowej.

Na neon zwracaliśmy uwagę jeszcze wiosną. Wtedy też Dariusz Stankiewicz, miejski konserwator zabytków w Białymstoku rekomendował konserwa-

torowi wojewódzkiemu objęcie ochroną elementów, które zachowały się z neonu. A są to tzw. semafor, kogucik i napis „Cepelia”. Kogucik to ciekawy element. Został zaprojektowany przez Józefa Mroszczaka z Nowego Sącza. Stał się znakiem Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego istniejącej od 21 czerwca 1949 roku.

W lipcu jednak Adam Musiuk, wojewódzki konserwator zabytków odpowiadał, że neon na razie zabytkiem nie stanie się. - Otrzymałem pismo od właści-

cieli budynku, na którym zawieszony jest neon, że nic mu nie zagraża, nie zamierzają go demontować - mówił na naszych łamach.

Teraz to się zmienia. Neon włączony został do ewidencji zabytków. - W latach 70. i 80. neony były charakterystycznym elementem w przestrzeni Białegostoku. Do dziś przetrwało zaledwie kilka z nich. Patrząc na walory artystyczne tych realizacji warto, by to dziedzictwo przetrwało dla kolejnych pokoleń, by pokazywało dorobek

tamtej epoki - mówi nam dziś Adam Musiuk.

Neon „Cepelii” to też kolejny, powojenny element w przestrzeni centrum Białegostoku objęty ochroną konserwatorską. Zabytkami są już sgraffita, mozaiki i polichromie z lat 70. XX wieku znajdujące się na kamienicach i blokach przy Rynku Kościuszki, ulicy Sienkiewicza czy alei Piłsudskiego. Zabytkami są mozaiki na pawilonach przy Wesołej i na rogu Pałacowej. Chroniona jest też poczta przy dworcu kolejowym.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011434808



Lokalne Grupy Działania mają pieniądze na realizację inicjatyw

Podlaskie
opr. Andrzej Matys

Ponad 914 tys. zł otrzyma dziesięć osób z Lokalnych Grup Działania. Pieniądze te pomogą realizować lokalne inicjatywy, jak np.: miejsca do rekreacji, świetlice wiejskie oraz wesprą przedsiębiorców. Spotkali się z nimi w środę (17.12) w urzędzie marszałkowskim przedstawiciele zarządu województwa.

Jak mówił Łukasz Prokorym, marszałek województwa podlaskiego, rozwój obszarów wiejskich to jedno z najważniejszych zadań podlaskiego samorządu.

- Dzisiaj przekazujemy umowy z funduszy europejskich, m.in. z programu Leader. Te środki trafią do Lokalnych Grup Działania, które są najbliższą lokalnych społeczności i najlepiej znają potrzeby mieszkańców. Jestem przekonany, że tych środków będzie coraz więcej - stwierdził Prokorym.

Z kolei Bogdan Dyjuk ocenił, że wniosków o dofinansowanie



Przedstawiciele podlaskich LGD-ów, którzy odebrali umowy na finansowe wsparcie lokalnych inicjatyw

składanych przez osoby fizyczne i instytucje będzie coraz więcej.

Chodzi o pieniądze w ramach planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej na lata 2023-2027. Podlaskie podpisało z LGD 11 umów o warunkach i sposobie realizacji strategii. Tym samym w czterech lokalnych grupach, którymi są: Stowarzyszenie LGD „Kraina Mlekiem Płynąca”, LGD „Tygiel Doliny Bugu”, LGD „Puszcza Białowieńska”, LGD „Biebrzański Dar Natury” wytypowano dziesięciu beneficjentów, z którymi podpisano umowy warte 90 mln zł.

- Dzięki tym funduszom możemy realizować małe inwestycje, budować niewielką infrastrukturę turystyczną i rekreacyjną czy doposażyć siłownię. Mieszkańców to cieszy - ocenił prezes LGD Puszcza Białowieńska Eugeniusz Kowalski.

Także wójt Bargłowa Kościelny mówił, że pieniądze z Leadera są ważne.

- W centrum Bargłowa Kościelnego powstanie ogólnodo-

stępne miejsce dla mieszkańców. Będą tam urządzenia sportowe, siłowne, ławeczki, stoliki oraz oświetlenie z odnawialnych źródeł - informował Radosław Wawiórko.

Podczas spotkania w UMWP swoje umowy na dofinansowanie odebrali także:

Agnieszka Miłosek - na „Wyrob i sprzedaż wypieków cukierniczych”, Paweł Górski - na „Zakup sprzętu i oprogramowania do przedsiębiorstwa wykonującego kompleksowe badanie gleby”, Żaneta Łomotowska - na „Zakup i uruchomienie wypożyczalni i transportu dmuchanych zjeżdżalni dla dzieci”, gmina miejska Hajnówka - na „Doposażenie Strefy Żubra Pompika w Hajnówce”, gmina Białowieża - na „Zakup i montaż wyposażenia do ogólnodo-
stępnej siłowni w Gminie Białowieża”, gmina Czyże - na „Budowę placu zabaw oraz siłowni zewnętrznej przy świetlicy wiejskiej w Zbuczu”, gmina Narew - na „Mobilną fotowoltaiczną tętnię solankową”, Zbigniew Michalak na „Przystań nad Bugiem na górze”.

CZEKALI NA TĘ DROGĘ PÓŁ WIEKU



FOT. KRZYSZTOF ZDANUZYK/PUW

W Łapach oddano wczoraj do użytku przedłużenie ulicy Grabowej. To droga, która ma zaledwie 120 metrów, ale była długo, bo prawie 50 lat oczekiwana przez mieszkańców. Ten odcinek połączył ulicę Nową z ulicą Główną. Skrócił drogę nie tylko samochodom, ale także pieszym, gdyż na całej długości oprócz utwardzenia z kostki betonowej, zbudowano zjazdy i chodnik. Nowa droga zyskała również niezbędną infrastrukturę techniczną. W ramach inwestycji przebudowany został odcinek istniejącej sieci teletechnicznej, wybudowana została kanalizacja deszczowa, kanalizacja sanitarna i sieć wodociągowa.

Wartość wykonanych prac to 746 416,00 zł. Inwestycja była możliwa dzięki dotacji celowej w wysokości 597.132,16 zł przekazanej przez wojewodę podlaskiego jako dofinansowanie z Budżetu Państwa w ramach Rządowego Programu Rozwoju Północno-Wschodnich Obszarów Przygranicznych na lata 2024-2030, w zakresie działania: Poprawa infrastruktury drogowej oraz infrastruktury towarzyszącej i poprawa bezpieczeństwa drogowego.

- Cieszę się, że mogłem pomóc i od dziś nowa i bezpieczna droga będzie służyła lokalnej społeczności - mówi wojewoda podlaski Jacek Brzozowski. (R)

Jedna z największych szkół w mieście nie ma własnej kuchni. Na razie tylko dokumentacja

Suwałki
Anna Gryza Aneszko

Przywrócenie kuchni w Szkole Podstawowej nr 5 w Suwałkach jest potrzebne i uzasadnione, bo to jedna z najbliższych placówek w mieście. Jednak samorząd nie planuje inwestycji w najbliższym czasie z własnego budżetu.

Na kwestię odtworzenia kuchni w Szkole Podstawowej nr 5 zwrócił uwagę miejski radny Kamil Lauryn. Zwrócił uwagę, że to największa placówka podstawowa w mieście, do której każdego dnia dostarczanych jest około 500 obiadów z zewnętrznej kuchni. Generuje to duże koszty, ale także wpływa na jakość i temperaturę podawanych dla uczniów posiłków.

Ze szkolnego wyżywienia w tym roku szkolnym korzysta około 500 uczniów. To praktycznie połowa wszystkich dzieci uczęszczających do SP 5.

- Przywrócenie szkolnej kuchni znacząco podniesie standard żywienia uczniów, usprawni organizację pracy placówki i przyniesie realne oszczędności w dłuższej perspektywie - argumentuje w swoim piśmie radny Lauryn. Samorząd zdaje sobie sprawę, że ta inwestycja jest potrzebna i ją popiera. Koszt oszacowano na 3,8 mln zł. Prezydent zapowiedział, że w przyszłym roku na pewno kuchnia nie zostanie przywrócona.

- Po przeprowadzonej analizie i opracowaniu szacunku kosztów inwestycyjnych przygotowanej przez Wydział Inwestycji UM, podjęto decyzję o zabez-

pieczeniu w projekcie budżetu na rok 2026 środków na opracowanie dokumentacji projektowej inwestycji. Po opracowaniu dokumentacji technicznej dokonamy analizy możliwości budżetowych oraz dostępnych źródeł finansowania zewnętrznego. Zatem przyszły rok poświęcimy na poszukiwanie środków zewnętrznych. To zadanie dla wydziału funduszy zewnętrznych oraz wydziału oświaty, aby monitorować, z jakich programów można pozyskać dofinansowanie - wyjaśniał Czesław Renkiewicz, prezydent miasta.

Szkola Podstawowa nr 5 pozostaje jedną z największych w Suwałkach. Obecnie uczy się w niej około 1000 uczniów, z czego niemal połowa korzysta z obiadów.

- Przywrócenie kuchni jest jak najbardziej zasadne i ja je-

stem za tym. Robiliśmy symulację do roku szkolnego 2030/2031. W SP 5 ubędzie zaledwie kilkoro uczniów, więc liczba dzieci będzie się utrzymywała na podobnym poziomie - dodał wójt.

To zupełnie inaczej jak w innych placówkach na północy miasta. Prezydent zapowiedział, że w dłuższej perspektywie miasto będzie musiało zmierzyć się z trudnymi decyzjami.

- W okresie 2032-2033 prawdopodobnie będziemy musieli jedną szkołę podstawową wygasić - zaznaczył.

Wszystkiemu winna demografia. Spadek liczby urodzeń jest wyraźny. Obecnie w Suwałkach rodzi się około 450-500 dzieci rocznie, podczas gdy jeszcze kilkanaście lat temu było to nawet 750-780.

W styczniu rusza nowa poradnia specjalistyczna

Sokółka
Martyna Jurkowska

Z początkiem 2026 roku w SP ZOZ-ie rozpocznie działalność długo wyczekiwana poradnia alergologiczna. To ważna i dobra wiadomość dla mieszkańców powiatu, którzy dotychczas zmuszeni byli szukać specjalistycznej pomocy w Białymstoku, często pokonując wiele kilometrów, by zapewnić sobie opiekę.

Nowa poradnia będzie czynna trzy razy w tygodniu - we wtorki, środy i piątki. Dzięki temu pacjenci zyskają stałą, łatwo dostępną punkt konsultacji, co znacząco skróci czas oczekiwania na wizytę.

Uruchomienie poradni to efekt wielomiesięcznych starań

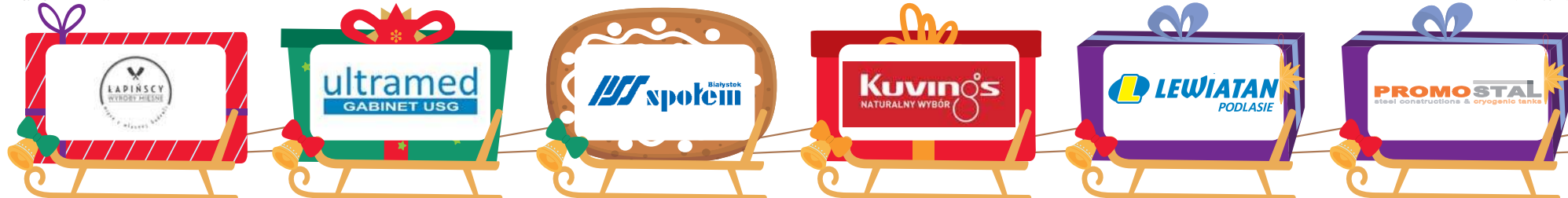
SPZOZ w Sokółce. Szefostwo sokólskiego szpitala podkreśla, że decyzja dyrektora Podlaskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia Anny Rzemek, o wyrażeniu zgody na utworzenie poradni, jest kluczowa dla podniesienia jakości lokalnej opieki zdrowotnej.

- Jesteśmy niezwykle wdzięczni za wsparcie i zrozumienie potrzeb mieszkańców. To dla nas ważny krok w kierunku dalszego rozwoju usług medycznych - podkreśla kierownictwo szpitala.

Otwarcie poradni alergologicznej stanowi znaczące udogodnienie dla całej społeczności i odpowiedź na rosnące zapotrzebowanie na diagnostykę i leczenie chorób alergicznych. Od nowego roku specjalistyczna pomoc będzie na wyciągnięcie ręki.

AKCJA CHARYTATYWNA

0211435240



POLSKA i ŚWIAT

WARSZAWA

Były szef MON oskarżony

Jak informuje rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak, 14 grudnia do warszawskiego sądu okręgowego skierowany został akt oskarżenia przeciwko posłowi PiS i byłemu ministrowi obrony narodowej. Antoni Macierewicz „został oskarżony o to, że będąc funkcjonariuszem publicznym - przewodniczącym Podkomisji do Ponownego Zbadania Wypadku Lotniczego oraz członkiem Komisji Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego - ujawnił w okresie od 11 kwietnia 2018 r. do dnia 22

maja 2022 r. informacje niejawne o kłauzulach »Ścisłe tajne«, »Tajne«, »Poufne« i »Zastrzeżone« oraz informacje, z którymi zapoznał się w związku z pełnioną funkcją, poprzez podanie do publicznej wiadomości informacji pochodzących z dokumentów opatrzonych wskazanymi wyżej kłauzulami niejawności oraz innych informacji chronionych, dotyczących okoliczności katastrofy samolotu Tu-154 w Smoleńsku w dniu 10 kwietnia 2010 r.”. Grozi za to do pięciu lat pozbawienia wolności.

SENAT

Betlejemskie Światło Pokoju



Senat, który w środę rozpoczął posiedzenie, zajął się budżetem na 2026 r. Rozpatrzył też m.in. nowele Kodeksu pracy i ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Na początku posiedzenia marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska przyjął od harcerzy Betlejemskie Światło Pokoju.

RADOM

Strzelał, bo był niezadowolony

Jak informuje mazowiecka policja - na ulicy Kieleckiej w Radomiu doszło do dramatycznych scen. - Kierowca mercedesa, niezadowolony z zatrzymania auta przed sygnalizatorem, najpierw trąbił, a następnie oddał strzały w kierunku pojazdu stojącego na czerwonym świetle. Na szczęście kierowca busa iveco nie odniósł obrażeń, ale uszkodzona została szyba

i drzwi auta - informuje policja. Policjanci szybko zatrzymali sprawcę w jednym z domów w powiecie szydłowieckim. Wraz z nim, jak informuje policja, zatrzymano jego partnerkę. Podczas przeszukania znaleziono ponad 20 gramów marihuany oraz dwa pistolety pneumatyczne.

42-latek z mercedesa usłyszał zarzuty.

BADANIA

Przeciętny Polak przeznaczy na tegoroczne święta Bożego Narodzenia średnio 1122 zł - o jedną trzecią mniej niż w ubiegłym roku. Ankietowani deklarowali, że najczęściej wydadzą na prezenty - 447 zł oraz jedzenie - 413 zł. Z badania BIG InfoMonitor wynika również, że 4 proc. ankietowanych w ogóle nie przewiduje wydatków na tegoroczne święta. Największe deklarują osoby powyżej 65. roku życia - średnio 1162 zł.

„Z samym panem prezydentem nie mam problemu, jest problem czasem z jego współpracownikami (...)”

Władysław Kosiniak-Kamysz wicepremier, szef MON

Ustawa łańcuchowa wraca do Sejmu

Karolina Wrońska
Warszawa

Wczorajsze posiedzenie Sejmu było ostatnim w tym roku. Jednym z punktów jego harmonogramu było głosowanie nad odrzuceniem prezydenckiego weta do tzw. ustawy łańcuchowej.

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty w środę podczas konferencji prasowej pytany o dalsze plany wobec tzw. ustawy łańcuchowej odpowiedział, że w przypadku odrzucenia weta - ustawa zacznie obowiązywać. Z kolei w przypadku braku większości do jego odrzucenia, marszałek przewiduje, że „ta sprawa wróci”. Dodał, że będzie to wymagało dyskusji w ramach koalicji.

Polityk Lewicy zauważył, że jedna czwarta posłów głosujących pierwotnie za przyjęciem tej ustawy to członkowie klubu Prawa i Sprawiedliwości.

- Z takim dystansem i uśmiechem na ustach komentuję wypowiedzi np. pana Marka Suckiego, który mówi, że to jest »zła, lewacka ustawa«. Już abstrahując od łączenia nurtów lewackich ze zwierzętami i z różnymi innymi historiami, to tylko chciałem powiedzieć, że w tych



FOT. REDAKCJA POLSKA PRESS

Nowelizacja zakładała zakaz trzymania psów na ulicy oraz definiowała kojce jako miejsce poza lokalem mieszkalnym, z którego nieprzywiązany pies nie może samodzielnie się wydostać

wypowiedziach pan Marek Sucki zapomniał powiedzieć, że głosował za tą, według niego, lewacką ustawą - zaznaczył.

Choć w pierwotnym głosowaniu w Sejmie część polityków PiS, w tym sam prezes Jarosław Kaczyński, poparła ustawę, to lider Zjednoczonej Prawicy zapowiedział, że jego ugrupowanie nie zagłosuje za odrzuceniem prezydenckiego weta.

- Dajemy wybór: instrukcja mówi, albo jeżeli ktoś chce, to może głosować przeciw próbie podważenia weta, albo może też głosować, wstrzymując się od głosu - powiedział Jarosław Kaczyński w Sejmie.

Czarzasty podkreślił, że koalicja ma „przegadane i przepracowane wszystkie plany A i B” na wypadek nieodrżucenia prezydenckiego weta. Dodał, że przyjmuje formułę, w której informuje opinię publiczną o efektach, a nie o samym przebiegu dyskusji koalicyjnych.

Sejm może odrzucić prezydenckie weto większością 3/5 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. We wtorek Nadzwyczajna Komisja ds. zwierząt zarekomendowała Sejmowi odrzucenie weta, jednak uzyskanie wymaganej większości jest mało prawdopodobne.

Przypomnijmy, prezydent Karol Nawrocki na początku grudnia zawetował nowelizację ustawy o ochronie zwierząt, tzw. ustawę łańcuchową, która zakładała wprowadzenie zakazu trzymania psów na ulicy. Podkreślił, że choć intencja wzmocnienia ochrony zwierząt jest słuszna i szlachetna, to - jego zdaniem -

przepisy były źle przygotowane, a proponowane w ustawie normy dotyczące kójek całkowicie nierealne do spełnienia.

Nowelizacja zakładała zakaz trzymania psów na ulicy oraz definiowała kojce jako miejsce poza lokalem mieszkalnym, z którego nieprzywiązany pies nie może samodzielnie się wydostać. Właściciele psów mieliby obowiązek zapewnić kojce utwardzone i w przeważającej części zadaszone, o powierzchni co najmniej 10 mkw. dla psa o masie poniżej 20 kg, 15 mkw. dla psa ważącego od 20 do 30 kg oraz 20 mkw. dla psa o masie powyżej 30 kg. Powierzchnia kojca miała być dodatkowo zwiększana wraz z liczbą przebywających w nim zwierząt.

Jednocześnie do Sejmu trafił prezydencki projekt ustawy, który zakłada zakaz trzymania wszelkich zwierząt domowych na ulicy, nie zawiera jednak przepisów regulujących kwestię kójek. „Kojce wielkości miejskich kawalerki to absurd, który uderzałby w rolników, hodowców i zwykłe wiejskie gospodarstwa” - ocenił Karol Nawrocki w nagraniu zamieszczonym na profilu Kancelarii Prezydenta na X. PAP

Prezydent Karol Nawrocki w Gdyni na obchodach Grudnia '70: Nasza narodowa pamięć jest po stronie ofiar

Adam Kielar
Gdynia

Prezydent Karol Nawrocki wziął udział w śródowych obchodach 55-lecia masakry robotników z grudnia 1970 roku. W czasie wydarzeń na Wybrzeżu zginęło ponad 40 osób, a ponad 1100 zostało rannych.

W swoim przemówieniu prezydent Karol Nawrocki zwrócił uwagę na symbolikę grudnia w historii Polski.

„Grudzień w historycznym kalendarzu naszej wspólnoty jest miesiącem głębokiej refleksji, bólu i pytania, jak mogło się stać tak, że Polacy strzelali do Polaków; zdradcy i komuniści strzelali do ludzi, którzy pragnęli wolności. Grudzień w naszym kalendarzu zapisany jest czerwonymi literami” - powiedział.

Podkreślił, że „dwa grudnie”: 1970 i 1981 r. łączy osoba Wojciecha Jaruzelskiego, który w grudniu 1970 r. był ministrem obrony narodowej. Nawrocki zaznaczył,

że zarówno ofiary stanu wojennego, jak i ofiary Grudnia '70 to odpowiedzialność Jaruzelskiego.

- Ten sam Wojciech Jaruzelski, którego część dzisiejszych, współczesnych elit politycznych nazywała człowiekiem honoru - powiedział prezydent.

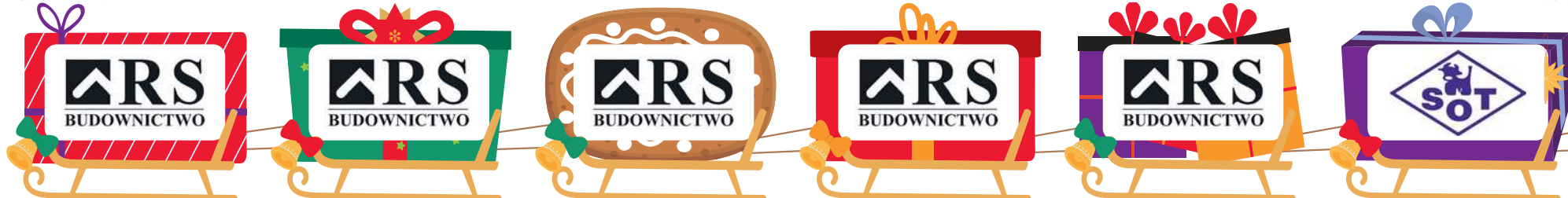
Dodał jednoznacznie, że „Polska komunistyczna była złem, sowiecką kolonią, która wysyłała Polaków na Polaków”.

Nawrocki złożył wieniec przed pomnikiem Ofiar Grudnia

1970 roku w Gdyni. „Spotykamy się dziś tu, by oddać hołd pomordowanym, ale i po raz kolejny powiedzieć prawdę o tych, którzy mordowali. Czarny czwartek na stałe wpisał się w tkanę tego miasta” - zaznaczył prezydent.

W swoim przemówieniu powiedział także, iż za czasów jego rządów jasne będzie „kto był ofiarą, a kto katem”.

- Niech żyje wolna, niepodległa Polska! Precz z komuną! - zakończył wystąpienie prezydent Nawrocki. PAP



Samochody spalinowe jednak dozwolone. Jest decyzja KE

Adam Kielar
Bruksela

Komisja Europejska wycofała się z wprowadzania całkowitego zakazu sprzedaży samochodów spalinowych na terytorium Unii Europejskiej. Miał on obowiązywać od 2035 roku. KE zaproponowała nowe rozwiązanie.

Jak poinformowała Komisja Europejska, propozycja zakłada, że od 2035 roku producenci samochodów spalinowych będą musieli ograniczyć emisję CO₂ (dwutlenku węgla) o 90 procent, natomiast pozostałe 10 procent będzie musiało być rekompensowane przez użycie niskowęglowej stali wyprodukowanej w UE lub biopaliw.

Według Komisji pozwoli to, by samochody takie jak hybrydy plug-in (czyli łączące silnik elektryczny ze spalinowym), pojazdy z wydłużonym zasięgiem (samochody elektryczne z dodatkowym spalinowym generatorem prądu), hybrydy miękkie (samochody spalinowe wspierane przez niewielki silnik elektryczny) i pojazdy z silnikami spalinowymi wciąż mogły „odgrywać rolę” na rynku motoryzacyjnym Unii Europejskiej.

Zgodę na propozycję Komisji Europejskiej muszą jeszcze wydać państwa członkowskie



Komisja Europejska wycofała się z zakazu rejestracji samochodów spalinowych

za pośrednictwem Rady Unii Europejskiej, a także Parlament Europejski.

Głos w sprawie zabrali polscy europosłowie. „Mamy to!” – napisał Dariusz Joński (KO), dodając do wpisu szczegóły propozycji Komisji Europejskiej.

Bardziej krytyczna jest była premier Beata Szydło (PiS). Jej zdaniem proponowane rozwiązania są niewystarczające i dalej szkodliwe dla przemysłu samochodowego. „Radzę się wczytać w propozycję KE, nowe regulacje nadal są zabójcze dla europejskiego przemysłu samochodowego. Tylko całkowita rezygnacja z absurdalnych pomysłów KE może uratować sytuację. Na razie kurs Komisji jest niezmiennie taki sam – ku

gospodarczej katastrofie całej Unii” – napisała.

Szef niemieckiego rządu Friedrich Merz pochwalił KE za wybór „właściwej drogi” i podjęcie pragmatycznej decyzji. Uznał też, że dobrym rozwiązaniem jest pogodzenie celów klimatycznych z „rzeczywistością rynku”.

Szef włoskiej dyplomacji Antontorio Tajani oznajmił, że w samych tylko Włoszech decyzja KE uratuje 70 tysięcy miejsc pracy. – Tak dla ochrony środowiska, ale zawsze z zachowaniem godności ludzi, tych którzy prowadzą przedsiębiorstwa i tworzą miejsca pracy – dodał.

Pałac Elizejski ogłosił, że „pochwała” decyzję KE, a doradca prezydenta Francji Emmanuel Macron powiedział

dziennikarzom, że Paryż docenia „elastyczność” Komisji, która wzięła pod uwagę również troskę o produkcję samochodów w Europie. Ale tu jednośmi nie ma, bo francuska ministra transformacji ekologicznej Monique Barbut oświadczyła, że przyjmuje tę „elastyczność z żalem” i zapowiedziała podjęcie walki o to, by decyzja KE nie została zatwierdzona przez kraje Unii.

Przedstawiciel organizacji Greenpeace Martin Kaiser ocenił, że KE podjęła decyzję niekorzystną dla klimatu i miejsc pracy w Europie, którym zagraża import samochodów elektrycznych z Chin.

Koncerny samochodowe Renault i Volkswagen pochwaliły „pragmatyczne stanowisko KE”, jednak firma Volvo (przejęta przez chiński koncern w 2010 r.) wydała komunikat, w którym skrytykowała Komisję i podkreśliła, że stworzyła pełną ofertę samochodów elektrycznych w niespełna 10 lat.

Reuters przypomina, że decyzja KE jest ustępstwem wobec nacisków Niemiec i Włoch oraz wielkich europejskich producentów samochodów, ale ocenia zarazem, że jest to „największe odejście UE od polityki ekologicznej w ciągu ostatnich pięciu lat”.

PAP

Leon XIV: Nie jesteśmy maszynami, mamy serce i jesteśmy sercem

Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV powiedział w śróde uczestnikom audiencji generalnej w Watykanie, że nadmiar zajęć i stały pośpiech odbierają wewnętrzny spokój, wywołują znużenie i pustkę.

Podczas spotkania z tysiącami osób na placu Świętego Piotra papież powiedział, że życie ludzkie charakteryzuje się stałym ruchem, który cały czas popycha do działania, a wszędzie wymagane jest szybkie uzyskiwanie optymalnych rezultatów w różnych dziedzinach. – Jesteśmy pochłonięci tak wieloma aktywnościami, które nie zawsze dają nam satysfakcję – zauważył Leon XIV. – Często czujemy, gdy zada-

jest za dużo, że zamiast mieć poczucie spełnienia, wpadamy w wir, który ogłusza, odbiera spokój i możliwość najlepszego przeżycia tego, co jest najważniejsze. Czujemy się więc zmęczeni i nieusatysfakcjonowani – dodał.

– Niekiedy na koniec dnia pełnego aktywności czujemy pustkę. Dlaczego? Bo nie jesteśmy maszynami, mamy serce, a nawet możemy powiedzieć, że jesteśmy sercem – zaznaczył, dodając, że „serce jest symbolem całego naszego człowieczeństwa, syntezą myśli, uczuć i pragnień”. – To w sercu przechowywany jest prawdziwy dar – powiedział Ojciec Święty.

Leon XIV zachęcił wiernych do refleksji, zwracając uwagę na ryzyko zagubienia i rozpacz także u osób pozornie odnoszących sukcesy. PAP



Papież pozdrowił tysiące wiernych zgromadzonych na placu Świętego Piotra w Watykanie

Zwolennik Pinocheta, syn niemieckiego nazisty prezydentem Chile. Co stoi za jego triumfem?

Grzegorz Kuczyński
Chile

Prezydentem Chile został wybrany prawicowy konserwatysta Jose Antonio Kast. To najbardziej radykalny zwrot w prawo w tym kraju od czasu zakończenia dyktatury wojskowej w 1990 roku.

14 grudnia w Chile odbyła się druga tura wyborów prezydenckich. O fotel głowy państwa walczyło dwoje kandydatów, którzy byli całkowitymi przeciwieństwami: komunistka oraz prawi-



Jose Antonio Kast został nowym prezydentem Chile

cowy zwolennik Trumpa i Augusto Pinocheta. Wygrał ten drugi – Jose Antonio Kast. Zdobył ponad 58 proc. głosów, podczas gdy Jeannette Jara, członkini Komunistycznej Partii Chile i była minister pracy, nieco poniżej 42 procent. 59-letni prawnik i były kongresmen na stanowisku prezydenta zastąpi socjalistę Gabriela Boricia, z którym przegrał w 2021 roku. Ostatnio notowania Boricia były niskie, co z pewnością nie pomogło Jarze, którą postrzegano jako kontynuatorkę lewicowego kursu obecnego prezydenta.

Konfrontacja Kasta z Jarą odzwierciedlała podział społeczno-polityczny w kraju, który w ostatnich latach osiągnął punkt wrzenia. Od 2019 roku Chile okresowo wstrząsają fale demonstracji ulicznych i zamieszek. Dzisiaj jest to najdroższy kraj Ameryki Łacińskiej, w którym ceny podstawowych towarów i usług są porównywalne z cenami w Europie Zachodniej. Jednak dochody większości ludności pozostały mniej więcej takie same, jak dziesięć lat temu. Wynagrodzenia, zasiłki i emerytury przeważającej większości mieszkańców są niskie,

a systemy opieki zdrowotnej, edukacji i zabezpieczenia społecznego funkcjonują coraz gorzej.

Kraj dzieli jednak nie tylko aktualne problemy, ale też stosunek do okresu rządów generała Augusto Pinocheta (1973-1990). Kast wielokrotnie wyrażał sympatię dla reżimu, a nawet oświadczył, że gdyby Pinochet żył, zagłosowałby na niego.

59-letni Jose Antonio Kast nie ukrywa swoich prawicowych poglądów. Jego kampania wyborcza opierała się na dwóch filarach: konserwatywnym katolicyzmie i ekonomicznym neoliberalizmie.

– Chile potrzebuje porządku, kraj znów będzie wolny od przestępczości, cierpienia i strachu – oświadczył Kast w niedzielę wieczorem, przemawiając przed siedzibą swego sztabu wyborczego w prestiżowej dzielnicy Santiago de Chile. Dodał, że będzie „bezlitośnie ścigał przestępców i wsadzał ich do więzienia”.

Jose Antonio Kast pochodzi z rodziny niemieckich emigrantów. Jego ojciec Michael Kast (1924-2014) służył w Wehrmachcie podczas II wojny światowej (podobnie jak siedmiu jego braci), walczył m.in. na froncie wschodnim.

AKCJA CHARYTATYWNA



0211439642

WNĘTRZA ŚCIANA ZA ŁÓŻKIEM PRZYCIĄGA WZROK JUŻ OD PROGU I TWORZY CHARAKTER CAŁEGO WNĘTRZA

Modnie i z klasą. Ściana za łóżkiem nada ton sypialni

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Ściana za łóżkiem to najbardziej wyrazisty element sypialni, dlatego warto zadbać o jej wygląd. Możesz postawić na kolor, wzór lub dekoracyjne elementy, które ożywią przestrzeń.

Ściana za łóżkiem to jeden z najważniejszych elementów aranżacji sypialni. To ona przyciąga wzrok już od progu i tworzy charakter całego wnętrza. Dobrze zaprojektowana może sprawić, że pomieszczenie stanie się przytulne, harmonijne i relaksujące. Warto więc poświęcić jej szczególną uwagę podczas urządzania sypialni.

Postaw na modne kolory

Kolor ściany za łóżkiem wpływa nie tylko na wygląd wnętrza, ale również na nasze samopoczucie. W sypialni najlepiej sprawdzają się barwy, które sprzyjają relaksowi. Do takich należą kolory ziemi, jak beże, ciepłe szarości, delikatne brązy, a także łagodne zielenie czy stonowane błękity.

W ostatnich latach projektanci wnętrz stawiają również na kontrast – ściana za łóżkiem może mieć odcień inny niż po-



Ściana za łóżkiem w sypialni to element, który przesądza o wystroju całego pomieszczenia.

zostałe ściany w pokoju. Na przykład, jeśli reszta sypialni utrzymana jest w jasnych barwach, głęboki granat lub butelkowa zieleń za łóżkiem stworzy elegancki i wyrafinowany efekt. Warto zwrócić uwagę na trendy: według Tikurilli kolor roku 2026 to żółto-zielony odcień Chameleon, który wprowadza świeżość i optymizm, a Akzo Nobel wytypował subtelne szarości i błękity, idealne do relaksujących wnętrz. Z kolei kolorem roku według amerykańskiego Instytutu Koloru Pantone został kremowy odcień bieli, nazwany Cloud Dancer. Wszystkie te barwy świetnie nadają się

do sypialni i można wybrać tę, która nam odpowiada.

Wzory, które odmieniają ścianę

Choć ściana za łóżkiem może być wyrazistym akcentem, lepiej unikać krzykliwych i nadmiernie ekspresyjnych wzorów, które mogą wprowadzać chaos i zakłócać spokój. Modne są natomiast wzory inspirowane naturą – tapety z dużymi roślinnymi motywami, jak delikatne liście, czy kwiaty w stonowanych kolorach.

Ciekawą alternatywą są też tapety o wyglądzie tynku strukturalnego, betonu czy abstrak-

cyjne motywy geometryczne. Ściana za łóżkiem może być też trójwymiarowa – panele 3D czy sztukateria o prostych formach wprowadzą do wnętrza głębię i elegancję. Sztukateria sprawdzi się szczególnie w aranżacjach modern vintage lub retro, gdzie prostota geometrycznych linii komponuje się z klasycznymi elementami.

Drewno to ponadczasowy trend

Drewno powraca do łask we współczesnych sypialniach. Jednym z najmodniejszych rozwiązań są lamele, które można ułożyć na całej ścianie lub tylko za zagłówkiem. Naturalne drewno dodaje wnętrzu przytulności i ponadczasowego charakteru, a ciemne lub czarne lamele wprowadzą wyrazisty, minimalistyczny efekt.

Fornir to kolejna propozycja – można zastosować go na całej wysokości ściany lub tylko w części, np. za łóżkiem. Sprawdzi się szczególnie w aranżacjach inspirowanych latami 50. i 60. XX wieku, w stylu modern vintage. Drewno wprowadza do wnętrza ciepło, jest ponadczasowe i łatwo komponuje się z innymi materiałami, takimi jak tkaniny, metal czy szkło.

Tapicerowane panele – komfort i styl

Tapicerowane panele są jednym z najbardziej praktycznych i dekoracyjnych rozwiązań. Ocieplają wnętrze, poprawiają akustykę i dodają wnętrzu przytulności. Doskonale wpisują się w styl japoński, modny przytulny minimalizm, a także klasyczne aranżacje.

Panele mogą obejmować tylko dolną część ściany lub sięgać aż do sufitu. Wybierając tapicerowane elementy, warto zwrócić uwagę na kolory – stonowane, neutralne barwy wprowadzają spokój, a mocniejsze odcienie, jak granat czy butelkowa zieleń, dodadzą wyrazistości.

Funkcjonalne rozwiązania

W małych sypialniach warto łączyć estetykę z funkcjonalnością. Zabudowa ściany za łóżkiem to świetny sposób na dodatkowe miejsce do przechowywania. Można zaprojektować szafki, półki lub wnęki, które będą praktyczne i nie zabiorą przestrzeni w pokoju. Na przykład podświetlana półka nad łóżkiem pełni podwójną funkcję – dekoracyjną i praktyczną. Pozwala na ustawienie książek, roślin czy drobnych dekoracji, a delikatne światło LED tworzy relaksującą atmosferę.

Dekoracje na ścianie

Jeśli ściana za łóżkiem pozostaje gładka, warto ją udekorować obrazami, plakatami lub ażurowymi dekoracjami. Duży obraz lub zestaw mniejszych grafik może stać się centralnym punktem wnętrza. Dekoracje należy dobierać tak, aby współgrały z resztą wnętrza – monochromatyczne wachlarze pasują do boho, a minimalistyczne grafiki świetnie wpisują się w styl skandynawski czy modern minimal.

Ścianę można też „zbudować” z kilku elementów – np. połączyć tapicerowane panele z lamelami, fornirem czy sztukaterią. Takie kompozycje pozwalają uzyskać unikalny efekt. Trzeba jednak pamiętać o umiarze – obecnie obowiązuje zasada „mniej znaczy więcej”.

Ścianę za łóżkiem można pomalować, okleić tapetą, pokryć drewnem, sztukaterią czy tapicerowanymi panelami. Ważne, aby była spójna z całą aranżacją wnętrza i sprzyjała wypoczynkowi. Umiejętne łączenie materiałów i kolorów pozwala stworzyć przestrzeń elegancką, przytulną i funkcjonalną – taką, w której przyjemnie zaczyna się dzień i równie przyjemnie go kończy.

Świąteczne stroiki w naturalnym stylu ozdobią dom na Boże Narodzenie

Małgorzata Czuba-Skarzyńska
redakcja@regiodom.pl

Modne stroiki na Boże Narodzenie zachwycają naturalnością i prostotą. Nie musisz ich kupować, bo łatwo wykonać je samodzielnie. Proponujemy cztery pomysły na piękne dekoracje.

Stroik Bożonarodzeniowy na drewnie

Stroiki świąteczne na drewnie to hit Bożego Narodzenia 2025 – to prosta dekoracja, którą

zrobisz samodzielnie w kilka minut. Wystarczy plaster drewna, gałązki igliwia, szyszki, suszone owoce, małe bombki i klej na gorąco. Dodając świece LED lub mały lampion, możesz uzyskać nastrojowe oświetlenie pasujące do każdej aranżacji. Warto też poeksperymentować z dodatkami jutowych wstążek czy miniaturowych figurek, aby podkreślić styl rustykalny lub skandynawski.

Świąteczny stroik w szkle

Wystarczy wykorzystać naczynia z transparentnego szkła,

które mamy w domu – wazony, słoje, kielichy czy misy – aby stworzyć elegancką, autorską kompozycję. W środku można ułożyć warstwę „śniegu” z waty, dodać mech, gałązki igliwie lub ozdobny żwir. Do tego bombki, szyszki, figurki, suszone plasterki owoców, pierniczki czy subtelne świece. Całość pięknie dopełniają lampki LED, które dodają delikatnego blasku i są bezpieczne w użyciu. Taki stroik w szkle świetnie prezentuje się w salonie, kuchni i sypialni, a jego przygotowanie nie wymaga ani

drogich dekoracji, ani specjalnych umiejętności.

Stroik świąteczny w wazonie

Stroik świąteczny w wazonie to elegancka, a jednocześnie prosta dekoracja, która w kilka chwil wprowadza do domu bożonarodzeniowy klimat. Wystarczy wybrać odpowiedni wazon – szklany, metalowy lub ceramiczny – dopasowany do stylu wnętrza. Wypełnij go gałązkami świerka, sosny albo brzozy, a całość urozmaić ostrokrzewem z czerwonymi owocami. Na ga-

łązkach możesz zawiesić niewielkie bombki, małe dekoracje bożonarodzeniowe, szyszki, orzechy, suszone plasterki pomarańczy, pierniczki albo drobne zawieszki. Ostatnim etapem jest dodanie lampek LED, które subtelnie rozświetlą stroik. Wystarczy jeszcze wstążka, brokat lub imitacja śniegu w spreju, by zwykły wazon zmienił się w efektowną ozdobę idealną na świąteczny stół, komodę czy parapet.

Wianek na drzwi lub stół

Taką dekorację bez trudu wykonasz samodzielnie. Wy-

starczy przygotować bazę: wiklinowe gałązki, obręcz ze styropianu lub metalu, albo naturalne igliwie. Do ozdoby sprawdzą się szyszki, suszone plasterki pomarańczy, cynamon, bombki, wstążki czy gałązki ostrokrzewu i jemioli. Wszystkie elementy przymocuj klejem na gorąco lub drutem florystycznym, a całość możesz delikatnie spryskać sztucznym śniegiem albo owinać lampkami LED. Taki wieniec pięknie ozdobi drzwi wejściowe, okno lub świąteczny stół.

AKCJA CHARYTATYWNA

031141277



pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

Nie zbliżaj się do niego!

Od 26 grudnia w kinach amerykańsko-kanadyjski horror „Bezpieczne miejsce” w reż. Osgooda Perkinsa, na podstawie scenariusza Nicka Leparda. Fabuła jest prosta: romantyczny weekend w odosobnionej chatce zmienia się w koszmar, gdy jedna z bohaterów zostaje sama z czymś, co nigdy nie powinno zostać obudzone. Grają m.in. Tiana Maslany, Claire Friesse, Rossif Sutherland, Birkett Turton i Erin Boyes. ls

W KSIĘGARNIACH

„I że cię nie opuszczę...”

Na początek stycznia Prószyński i S-ka zapowiada nową powieść K. L. Slater „Mąż i żona” – literacki dowód na to, że małżeńska idylla szybko może przemienić się w horror. Jak pisze autorka, „czasami prawda jest równie niszczycielska jak kłamstwo”. K. L. Slater to brytyjska autorka thrillerów psychologicznych, które od 2016 r. regularnie podbijają światowe listy bestsellerów. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Johnie Dalym!

Zbliża się rocznica śmierci Carrolla Johna Daly’ego (14 września 1889-16 stycznia 1958 r.) – amerykańskiego pisarza powieści kryminalnych, twórcy postaci Race’a Williamsa. Daly uchodzi za jednego z pierwszych pisarzy tworzących w nurcie noir, czyli czarnego kryminału. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 187. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakonicki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Czarna legenda Judasza Iskarioty zawędrowała także do średniowiecznej praktyki wymierzania kar – str. 10

Kobiety i ich prawa w dawnej Rzeczypospolitej. Na podstawie królewskiego miasta Knyszyna – str. 11

W NASTĘPNYM NUMERZE:

„Ten dzień był prawie dniem sądu Bożego...”
Pożar Krakowa w 1850 r. uznawany jest za jedno z najtragiczniejszych wydarzeń, jakie dotknęły miasto w XIX stuleciu.



John Rambo, który ustawiał świat do moralnego pionu

B. Piskala, S. Majerowski
redakcja@polskatimes.pl

„Rambo” wszedł na amerykańskie ekrany 22 października 1982 r. W Anglii premierowała Thatcher, prezydentem USA już drugi rok był Reagan, a w Polsce zdelegalizowano Solidarność.

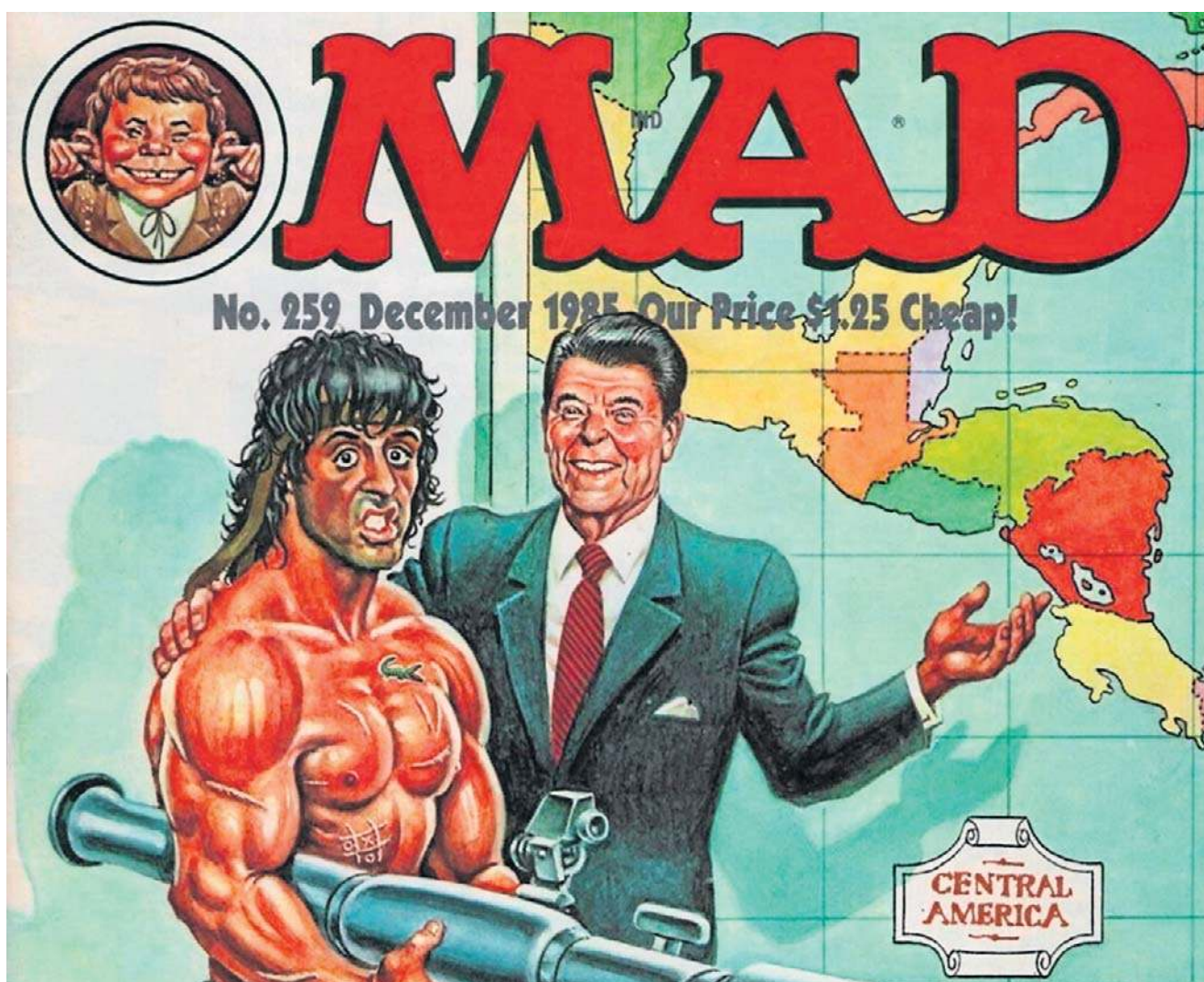
Film odniósł gigantyczny sukces i właściwie odnosi go do dziś. Niezadowolony był tylko David Morrell, na podstawie książki którego stworzono scenariusz. Morrell napisał bowiem powieść ostro antywojenną, z zupełnie innym zakończeniem. Chcąc nie chcąc, został militarystą, apologetą surwiwalu, maczyzmu i prawicowej wolności.

Stawki były zbyt małe?

Indywidualizm, prawicowość, wolność – owszem. Ale Rambo jako prekursor surwiwalu? Okazuje się, że jak najbardziej, od dziesięcioleci „Pierwsza krew” jest bowiem obecna na listach najlepszych filmów o tematyce surwiwalowej. Ale w latach 80., w czasach zimnej wojny, na ten film patrzono raczej – jak na deklarację światopoglądową, a nie instruktaż przetrwania w lesie.

Tamte czasy potrzebowały twórców i producentów z Orion Pictures dali widzom taką właśnie postać. Film wyreżyserował Ted Kotcheff, budżet opiewał na ponad 15 mln dolarów, czyli całkiem sporo, a zdjęcia kręcono w Kanadzie i w Kolumbii Brytyjskiej, bo tam było taniej.

Najwięcej kłopotów było z wyłonieniem odtwórcy Rambo. Rolę odrzucili wszyscy znani ówczesni aktorzy: od Clint Eastwooda, Steve’a



John Rambo i Ronald Reagan na okładce satyrycznego pisma „MAD” z 1985 roku. W listopadzie 1985 r. Reagan spotkał się w Genewie z Michaiłem Gorbaczowem, co było początkiem odprężenia między USA a ZSRR. Rambo, w zamyśle autorów „MAD-a”, był gwarantem przyszłych porozumień

McQueena, Roberta De Niro, do Paula Newmana. Tłumaczenia ich menedżerów były najróżniejsze: że film promuje przemoc, że sceny brutalności sięgają patologii, że wymowa dzieła jest „anty-amerykańska” itd. Al Pacino popisał się ponoć stwierdzeniem, że „nie będzie grał prawicowego szaleńca”. Czyli

po raz kolejny aktorzy zdemonstrowali tzw. moralną wyższość.

Jednak w 1983 r. w jednym z wywiadów David Morrell szczerze wyznał, że wie z przecieków, że zaproponowano im zbyt małe stawki, co potraktowali jako afront. Potem oczywiście zdementował to, co powiedział, ale najprawdopodobniej

w tej plotce tkwiło ziarno prawdy.

Self-made-man

Odmowa kwiatu hollywoodzkiego aktorstwa tylko się „Rambo” przysłużyła. Szybko dogadano się bowiem z Michael Sylwestrem Gardenzio Stallone’em, który piął się wytrwale po drabinie sławy, a po „Roc-

kym” i „Nocnym jastrzębiu” był już bardzo rozpoznawalny. Wysoki, umięśniony, odpowiednio gębaty, umiejący boksować (w czerwcu 1982 r. przeżył się półnagi na okładce „Time’a” z popularnym wówczas bokserem Gerrym Coone-yem) i żarliwie proamerykański.

Ciąg dalszy na str. 10

AKCJA CHARYTATYWNA

0211446204



Mariusz
Grabowski



KOŁYSKA IM. JUDASZA ISKARIOTY

Judasza Iskariota, czarna owca w gronie apostołów, ma od tysięcy lat tak zszarganą opinię, że dołożono do niej nawet nazwę narzędzia tortur. Kołyska jest równie prosta w konstrukcji jak cel, który miała spełniać – maksimum bólu u skazańca. Zachowane egzemplarze mają formę wykonanego z drewna ostrosłupa, którego górny wierzchołek był okuty metalem.

„Tortura śpiochów”

Konstrukcję, by była stabilna, ustawiano na trzech drewnianych nogach. Osobę torturowaną podwieszano pod sufitem za pomocą systemu lin. W trakcie tortur ofiarę wielokrotnie gwałtownie opuszczano na ostry wierzchołek kołyski, tak aby zagłębił się on, w zależności od płci osoby torturowanej, w odbytu u mężczyzny lub w kobiecą pochwę. Po wiekach komuniści uproszcili tę procedurę jeszcze bardziej – kazali nieszczęśnikom po prostu siadać na nodze od odwróconego stołka.

Tortura z użyciem kołyski była w zamyśle przewidziana do dłuższego stosowania, w sposób uniemożliwiający odpoczynek ofierze. Gdy ból doprowadzał do utraty przytomności, osobę torturowaną cucono, by kontynuować przesłuchanie. Umożliwiało to stosowanie kołyski aż do przyznania się podejrzanego i stanowiło podstawę do określenia jej niekiedy „tortura śpiochów”.

Kołyska, czyli „veglia”

Problem w tym, że nikt do końca nie wie, czy kołyska Judasza i związane z nią krwawe opowieści nie są zwykłym historycznym fejkem. Istnieje bowiem sporo teorii, że wymyślili ją protestanci w XVI w., aby katolików przedstawić jako morderców i psycholi. Stąd np. informacje, że z jej powodu cierpiały głównie zakonnice, które nie dotrzymywały celibatu.

Im dalej od średniowiecza, tym Judaszowych kołyszek coraz więcej. Można się na nie natknąć w każdym muzeum zamkowym, na każdej ekspozycji dotyczącej wieków średnich.

W Muzeum Ziemi Lubuskiej można o kołysce dowiedzieć się np. takich oto rewelacji: „Była szeroko rozpowszechniona w krajach niemieckich, skąd zapożyczono nazwę, mimo że swój rodowód urządzenie to wywodzi z Półwyspu Apenińskiego, gdzie było znane jako »Veglia«. Jego autorstwo przypisuje się H. Marsiliemu”.

Tylko dwa zdania, a tyle zagadek do rozwiązania.



Tortury za pomocą kołyski Judasza. Rycina przechowana w zbiorach muzeum we Fryburgu Bryzgowijskim



CELE RAMBO SĄ PROSTE: KASOWAĆ WROGÓW ZAGRAŻAJĄCYCH PAŃSTWU

John Rambo, który ustawiał świat do moralnego pionu

Ciąg dalszy ze str. 9

W przypadku wymienionych wcześniej, deklarujących ostentacyjnie swój wydelfikowany liberalizm, było to niezwykle ważne.

Czy producenci wiedzieli, decydując się na angaża Stallone’a, że trafią na czuły punkt w pojmowaniu świata przez amerykańskich kinomanów? Prawdopodobnie nie. „Rambo miał być kolejną sensacyjną opowieścią o samotnym herosie, który stawia czoła małym miasteczkom systemowi. Owszem, ale do tego doszło coś więcej: mit niezwykłego patriotycznego amerykańskiego self-made-mana, zrodzony – ku wściekłości wielkomiejskiej lewicy – za prezydentury Reagana.

Stallone pojawił się otoczeniu aktorów solidnych, choć raczej

z drugiej ligi. Co zrozumiałe, bo to on miał skupiać uwagę. Jego dowódcę z Wietnamu zagrał Richard Crenna, zaś szeryfa Brian Dennehy, który zalił się potem, że zrobiono zeń w „Rambo” szwarczaka, na widok którego ludzie odwracają się z niechęcią.

Prawica i lewica

Czas na film, zakwalifikowany jako dramat sensacyjny, choć zawiera elementy thrillera politycznego, oraz kryminału z wątkiem socjologicznym. Rzecz pokrótce idzie tak: John J. Rambo, weteran komandos, odziany w wojskowe bucior i kurtkę, przybywa do małego miasteczka w stanie Waszyngton, by odwiedzić Delmara Berry’ego, ostatniego z żyjących przyjaciół z oddziału.

Na miejscu dowiaduje się, że Berry już nie żyje, więc nasz

wstrząśnięty bohater wędruje przez amerykańską prowincję, rozpamiętując swoje zmarnowane życie. Przemaszerowuje wreszcie do miasteczka Hope, gdzie ma spieć z tamtejszym szeryfem Willem Teaslem. Szeryfowi nie podoba się podejrany brudny powsinga, wywozi go więc za miasto.

Dla większości komentatorów ten właśnie moment jest kluczowy dla całego filmu: ujawnia konflikt między dwiema koncepcjami prawnomoralnymi, którym hołduje Ameryka – indywidualnej wolności i prawem, które w imię ochrony lokalnej społeczności eliminuje obcych. Niektórzy przekładają to na ideologię polityczne: ów nieograniczony indywidualizm miałby być synonimem libertariańskiej prawicowości, a zamknięty system praw i zakazów skostniałego liberalizmu.

Co ciekawe, są oczywiście tacy, którzy odwracają porządek: Rambo jest dla nich lewicowym wichrzycielem, burzącym ład społeczności żyjącej wedle ustalonych (prawicowych) praw, a szeryf, wyrzucając go z Hope, stoi konsekwentnie na ich straży. Ta dyskusja wciąż jest otwarta i z biegiem lat nabiera nowych odcieni.

Pozostaje demolka

Ale co z Rambo? Aresztowany przez szeryfa dostaje ostry łomot na posterunku, a gdy jeden z policjantów chce go złośliwie ogolić na sucho, pamięć podsuwa Johnowi traumatyczne wspomnienia z tortur w Wietnamie, którym poddali go czerwoni. Rambo w brawurowy sposób ucieka więc z komendy i zaszywa się w lesie. Tam przywdziewa barwy wojenne i jest gotów do rozprawy z nowym



Film powstał na kanwie książki Davida Morrella „Rambo: Pierwsza krew” z 1972 r. Rambo popełnia w niej samobójstwo

wrogiem. Ponownie czuje się jak w dżungli.

Potem jest już tylko nawałanka: z gliniarzami i ściągniętą na pomoc Gwardią Narodową. Nawet kiedy do Hope przybywa były dowódca Rambo - płk Samuel Trautman - ten nie chce odpuścić zemsty. Kończy się demolką miasteczka, ranieniem szeryfa i ostatecznie poddaniem się Rambo, choć na honorowych warunkach.

Nie jest wyjaśnione, kto zapłaci za doprowadzenie miasta do ruiny. Ale można się domyślać: skoro Rambo - choćby nawet w glorii bohatera - trafia do pudła, koszty naprawienia szkód, wezwania armii, leczenia szeryfa itd. poniosą mieszkańcy w podatkach. Co dowodzi, że starcie ideologii zawsze ma swoje realne konsekwencje.

Lewicowe analizy

Jako się rzekło, film odniósł wielki sukces, wywołując fale dyskusji, np. o roli państwa w resocjalizacji weteranów wojennych. Zaobserwowano też społeczne echa filmu: liczba ochotników do armii wzrosła, mężczyźni cywile zaczęli nosić wojskowe ciuchy, a każdy nastolatek sprawił sobie komandoski nóż à la Rambo - z ząbkowanym ostrzem i nitką do szycia ran w rękoności.

Równie wielki sukces film odniósł w demoludach. Na polskie ekrany trafił pod koniec lat 80., kiedy komuna chyliła się już ku upadkowi. Ale i tam propagan-

dziści pisali z uciechą, że „Rambo uosabia ofiarę amerykańskiego imperializmu”, która „nie potrafi znaleźć sobie miejsca w konsumpcyjnym społeczeństwie wyzbytym zasad moralnych” (cytat za „Żołnierzem Wolności”).

„Rambo - pierwsza krew” był pierwszym z serii filmów o herosie z Wietnamu. Dotąd powstało ich cztery, coraz bardziej wymyślnych i droższych. W „Rambo II” (1985) Stallone szuka zaginionych kolegów w dżungli Indochin, w „Rambo III” (1988) strzela do Ruskich w Afganistanie, w „Johnie Rambo” (2008) robi zadymę w Birmie, a w „Rambo: Ostatnia krew” (2019) wykańcza bandziorów z meksykańskiego kartelu.

Heros z VHS-ów

Kilka lat temu na portalu nowyteatr.pl można było znaleźć zaproszenie na odczyt Tomasza Kolankiewicza „Niechciani - wizerunek obcego w kinie”. Jak lewicowa inteligencja postrzega dziś Rambo? Zacytujmy: „Przybył znikąd - odznaczony Medalem Honoru, najwyższym amerykańskim odznaczeniem wojskowym weteran wojny w Wietnamie, trafia do małej miejscowości Hope (nadzieja) w stanie Waszyngton. Zajadły szeryf robi wszystko, co w jego mocy, żeby przepędzić przybysza. Film Teda Kotcheffa od wielu lat funkcjonuje w Polsce jako jeden z najpopularniejszych filmów ery wypożyczalni VHS-ów. Ceniony głów-

nie za kultową kreację Sylvestra Stallone’a pozostaje jednym z najbardziej niezrozumianych filmów amerykańskiej popkultury. Odczytany na nowo po latach wyrasta na jeden z najgłośniejszych filmów rozliczeniowych na temat wojny w Wietnamie i stosunku Amerykanów do weteranów wracających do kraju”.

Z kolei na portalu histmag.org Michał Rogalski pisał: „Zagościł na srebrnym ekranie 22 października 1982 roku. Nie potrzebował wiele czasu, by stać się postacią kultową. W nakręconym zaledwie sześć lat później filmie »Szkłana pułapka« grany przez Bruce’a Willisa policjant John McClane samotnie toczy bitwę z kilkunastoosobową grupą uzbrojonych po zęby terrorystów. W jednej ze scen ich przywódca, Niemiec Hans Gruber (w tę postać wciela się Alan Rickman), pyta swojego przeciwnika, czy jest kolejnym Amerykaninem, który naoglądał się filmów i myśli, że jest Rambo. Wyrażne odwołania do postaci

rowieyskiego. Kiedy tego wielkiego malarza zapytano, jakie filmy ceni, to ten stwierdził, że właściwie kina nie ogląda, prócz Buñuela i filmów z... Johnem Rambo, zwłaszcza drugą część.

Uzasadnił to zdumionemu rozmówcy tym, że w Rambo pierwszy raz zobaczył, jak Sowieci dostają bity od amerykańskiego komandosa, a on jako dziecko przeżył 17 września 1939 roku...

Kultura macho

Na koniec zacytujmy ciekawostkę - fragment rozważań Radosława S. Czarnieckiego zatytułowanych „Triumf wzorca macho, czyli Rambo forever”, zamieszczonych na stronie sprawynauki.edu.pl. Dobrze oddają liberalne spojrzenie na postać naszego amerykańskiego herosa: „W wyniku eksplozji neokonserwatyzmu i neoliberalizmu wzmaganych leseferyzmem ekonomicznym warstw, którym się powiodło daleko lepiej niż innym członkom społeczeństw Zachodu, odżywać poczęły stary,

POSTAĆ RAMBO POSŁUŻYŁA ZA INSPIRACJĘ DLA INNYCH ZNANYCH FILMÓW AKCJI, M.IN. „STRIKE COMMANDO” (1987 R.) I STRIKE COMMANDO 2” (1988 R.)

niezniszczalnego komandosa znaleźć można też w »Człowieku demolce« z 1993 roku, gdzie w głównej roli występuje... Sylvester Stallone.

Dziś »Rambo« to słowo pękające od nadmiaru wypełniających je znaczeń. To archetyp brawurowego żołnierza, twardego i nadludzkich możliwościach, zdolnego w pojedynkę pokonać całą armię. Symbolizuje hollywoodzkie kino akcji, w którym krew i wojna pokazywane są często w sposób kiczowaty, dla czystej, bezrefleksyjnej rozrywki. Dla wielu jest także symbolem imperializmu Ameryki, która próbuje poprawiać świat przy użyciu przemocy”.

Buñuel i Rambo

Na koniec fragment wywiadu prof. Piotra Kletowskiego dla „Polski Brojnej” z 2022 r. „Na czym polega istota filmów o Johnie Rambo? Otóż Rambo żyje tylko wtedy, kiedy walczy. (...) Żywiołem tego komandosa jest więc walka, co pięknie podkreśla slogan reklamowy Rambo II: »To, co dla innych jest piekłem, dla niego jest domem«”.

Filmy o Rambo - zwłaszcza „Rambo II” - stały się ikonami dla prezydentury Ronalda Reagana, który nazwał Rambo wzorem amerykańskiego żołnierza i ta ikona - ku utrapieniu władz komunistycznych - zdobyła sympatię i wielką popularność również za żelazną kurtyną. Wymownym tego przykładem jest wypowiedź Franciszka Sta-

wiktoriański podział na »godnych szacunku pracowników i niegodnych szacunku biedaków«, którym się nie powiodło »tylko z ich winy«”.

Jak pisze prof. Edward Luttwak, „w latach 80. XX w. powróciła moda i zapotrzebowanie na służące, lokai, sprzątaczkę, baby sitter czy kamerdynerów. W czasach powojennego pokoju i prosperity połowy XX wieku były to rzeczy niespotykane, i to za równo z powodów ekonomicznych, jak i przyczyn prestiżowo-socjologicznych.

Hierarchiczność drabiny społecznej i rola poszczególnych jednostek jest dana zgodnie z tradycyjnym opisem świata od Boga Ojca. Tu właśnie leżą podstawowe wartości, według których funkcjonuje naród (macho głównie mówi o narodzie, nie o społeczeństwie, co zbliża go właśnie do Rambo walczącego w imieniu narodu - amerykańskiego - z imperium zła). Mówi przede wszystkim o jednostkach, nie o obywatelach, dla których norma odniesienia są raczej prawa wynikające z tradycji Oświecenia i Rewolucji Francuskiej, a także z doświadczeń demokracji parlamentarnej w Europie. Jednostki utożsamiające się z kulturą machismo - wedle wspomnianego, nieformalnego kodeksu postępowania - odwołują się do tradycji, hierarchii wartości, Boga Ojca i będącego jego depozytariuszem ojca rodziny, podstawowej komórki funkcjonowania społeczeństwa”.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ PODLASKI



Pieczęć Knyszyna na akcie z 1735 roku. W 1568 r. Knyszyn otrzymał prawa miejskie od króla Zygmunta Augusta

O prawach kobiet w XVI-wiecznej Rzeczypospolitej

W tomie „450 lat praw miejskich Knyszyna”, zbiorze tekstów z konferencji naukowej, która odbyła się w Knyszynie 20 października 2018 r. (redakcja Krzysztof Bagiński i Ewelina Sadowska-Dubicka), znalazł się także referat „Pozycja prawna kobiety w małym mieście Rzeczypospolitej w XVI i XVII wieku - przykład Knyszyn”, wygłoszony przez Łukasz Gołaszewskiego z Uniwersytetu Warszawskiego.

Czytamy w nim: „Szesnastowieczne wpisy zawarte w księgach sądowych Knyszyna, sporządzone zarówno przed, jak i po 1568 roku, mają zasadniczo lakoniczny charakter (więcej szczegółów podają akta z kolejnego stulecia). Ograniczają się one do przedstawienia przedmiotu sporu, stanowisk stron i decyzji sądu, podanej najczęściej bez uzasadnienia. Często nie dowiadujemy się, jakie środki dowodowe zostały przedstawione przez zainteresowanych i jak ustosunkował się do nich sąd. W rezultacie odwołanie przebiegu rozprawy, a zwłaszcza przesłanek, które skłoniły urzędników do wydania konkretnego wyroku, nie zawsze jest możliwe. Ponadto nie dysponujemy zbyt wieloma informacjami o działalności zawodowej (zwłaszcza długookresowej) wielu kobiet, acz omówione poniżej źródła wyraźnie wskazują na znaczną aktywność zarobkową kobiet (przykładowo: handlujących w rynku czy trudniących się produkcją alkoholu), co musiało przekładać się na ogólny dochód poszczególnych gospodarstw domowych.

Dla okresu, w którym prawem obowiązującym w Knyszynie było prawo litewskie, dysponujemy serią wpisów z lat 1553-1557. Wówczas kobiety wielokrotnie występowały jako powódki w różnorodnych sprawach cywilnych o charakterze spornym, przede wszystkim o rzeczy zastawione i należne wierzytelności, ale też trafiała się wśród nich jedna sprawa poważniejsza - o prawo własności domu.

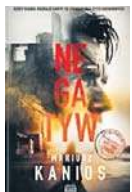
Powódka wystąpiła przeciwko mieszczaninowi, zarzucając mu bezprawne władowanie domem. Jednakże pozwany, stając razem z żoną, podniósł, że ta legalnie ten dom kupiła, a ponadto sprowadził do sądu sprzedawcę, który potwierdził dokonanie transakcji. W konsekwencji sąd uwolnił ich od sprawy, zobowiązując ewiktora do przedstawienia swych praw do tego domu. Jednocześnie na prośbę powódki sprawa została odroczone o dwa tygodnie. Niestety, zachowane księgi nie informują o finale tej sprawy - być może doszło do ugody między stronami. W aktach knyszyńskich znajdujemy także interesującą sprawę żony, która wystąpiła przeciwko swemu mężowi (naturalnie bez jego asysty) sprzedającemu za 13 kop groszy dom w rynku pewnemu mieszczaninowi, powołując się na przysługującą jej prawo pierwokupu.

W tym przypadku wynikało ono z poniesienia przez interwenientkę określonych kosztów: budynek został nabyty bądź zbudowany także ze środków żony, która następnie łożyła na jego utrzymanie w należytych stanie. Nabywca, uznając zasadność jej stanowiska, wycofał się z umowy, odbierając od męża wpłaconą część należności, a żona została zobowiązana do zapłaty ceny - 13 kop groszy - w ratach”.

opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Czas, kiedy trzeba wybrać

Po latach służby w wydziale kryminalnym komisarz Wróbel ma problemy z rozróżnieniem, co jest dobrem, a co złem. Hazardowy nałóg też nie pomaga w policyjnej robocie. Uwikłany w ciemne sprawy sam już nie wie, czy jeszcze jest stróżem prawa, czy już bandytą.

Mariusz Kanios, „Negatyw”, wyd. Pięte Marzenie, Tarnobrzeg 2025, cena 48 zł



W Spale przestało być bezpiecznie

Julia Szyszka wyrusza w wędrówkę z plecakiem przez Polskę. Kiedy kontuzja zmusza ją do zrobienia przerwy w podróży, zatrzymuje się w opustoszałej jesieni Spale i wynajmuje domek nad Pilicą. Następnego dnia znajduje na brzegu rzeki zwłoki dziewczyny...

Kinga Wójcik, „Jedna noc”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Śledztwo, teatr, niebezpieczeństwo

Aktorzy są tylko ludźmi, choć czasem martwymi. Na scenie pogrążonego w ciszy teatru rozgrywa się tragedia. Śmierć przychodzi zniemacka i przerywa najważniejszą próbę. Kto jest winien, skoro żaden ze świadków nie mógł popełnić tej zbrodni?

Małgorzata Starosta, „Morderstwo w trzech aktach”, wyd. Chmury, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Śmierć przerywa milczenie

Paweł Miłski, były oficer policji i SOP, zmaga się z traumą po zdarzeniu, w którym stracił rękę. Choć od tragedii minęły dwa lata, jego życie stoi w miejscu – do czasu, gdy Warszawą wstrząsa fala makabrycznych wydarzeń z udziałem celebrytów.

Michał Obrębski, „Pies bez łapy. Mordercze wypadki”, wyd. Novae Res, Gdynia 2025, cena 59,99 zł



Historia, polityka, gra wywiadów

Tuż przed wycofaniem wojsk sowieckich z Polski Urząd Ochrony Państwa werbuje młodego rosyjskiego oficera. Jednak po latach milczenia ten nagle się uaktywnia i zaczyna przekazywać informacje o przygotowaniach Chin do globalnej konfrontacji.

Piotr Gajdziński, „Transakcja”, wyd. Muza, Warszawa 2025, cena 49,90 zł

Nieboszczyk w bibliotece: niby banał, ale z podtekstem

1924 rok. Do eleganckiej rezydencji angielskiej arystokracji przybywa Beatrice Bernabo, znana jako Miss Bee. Zaraz potem w bibliotece zostaje znaleziony trup.

„– Christopherze, któregoś dnia wyjaśnisz nam, co twoim zdaniem jest aż tak nieprzyzwoitego w punktualności.

W rzeczywistości wszystko wskazywało na to, że Christopherowi Ashbury'emu jest całkowicie obojętne, że swoim spóźnieniem sprawił matce kłopot, w dodatku najwyraźniej zdążył już zaznać przyjemności, teraz zaś czekały go tylko obowiązki. Potem jednak pochwycił spojrzenie Beatrice i ukradkiem puścił do niej oko. Ona odwzajemniła się uśmiechem, tyle że on już na nią nie patrzył, bo odpowiadał Minervie:

– To prawda, ale mam wytłumaczenie: przyprowadziłem wam ni mniej, ni więcej, tylko lorda Warthmore'a we własnej osobie.

Beatrice przeniosła więc wzrok z Kita na towarzyszącego mu lorda Warthmore'a. „Prawdziwy lord wcale się nie różni od zwykłych śmiertelników” – pomyślała.

Nosił frak, tak jak Kit, u niego wszakże mocniej rzucała się w oczy biel koszuli i kamizelki, ponieważ miał opaloną skórę i bardzo ciemne włosy. Na jego palcu widniał złoty pierścion, sylwetka mężczyzny była wyprostowana, harmonijna, ale także emanowała niezwykłą swobodą.

Starsze panie na jego widok wpadły w zachwyt, toteż Kit rzucił go im na pożarcie, a sam ukradkiem przysunął się do Beatrice.

– Słowo daję, myślałam, że już nie przyjdiesz.

Jak nic miał wśród przodków jakichś wikingów, albowiem był bardzo wysokim blondynem. Wziąwszy z tacy kieliszek szampana, przytknął go do ust. Czym prędzej go opróżnił.

– Żeby matka mnie wydziedziczyła? Byłaby do tego zdolna, gdybym opuścił jedną z tych jej niestworzonych kolacji. No i nie zobaczyłbym ciebie – szepnął słodko, po czym od razu się zmitygował, ledwie podszedł do nich jego druh, który zdołał się wyrwać z rąk przyjaciółek Minervy.

– Beatrice, wspominałem ci już o Julianie Lennoksie, wicehrabim Warthmore.

Przytaknęła; pamiętała, że napomknął kiedyś bardzo mgliście o niej jakimś Julianie, nie wiedziała jednak, że to wysoko urodzony szlachcic. To pewnie on był tym wicehrabią, którego brak

przesądów wyliczał pułkownik Coddington. Stojący przed nią młodzieniec skinął głową, spoglądając na nią, albo tak naprawdę wpatrując się w bliźnę. Musnęła ją odruchowo, bez powodu, jakby chciała się upewnić, że już nie jest taka szpetna jak zawsze, i dopiero wówczas Warthmore odwrócił wzrok.

Nieco później Beatrice pożałowała, że Minerva postanowiła usadzić ich przy stole naprzeciwko siebie i że Warthmore znajduje się akurat po jej lewej stronie, skąd ma dokładny widok na jej zraniony policzek. Po swojej prawej Beatrice miała pułkownika Coddingtona, tymczasem Kit zajmował miejsce na drugim końcu stołu, obok Jamesa Cartera Lacy'ego.

– Przepraszam. Może mi pani przypomnieć swoje imię?

Lord Warthmore, ze srebrnym widelcem w palcach jednej dłoni i nożem w drugiej, patrzył jej w oczy. Jego tęczyówki miały szarzielony kolor, tak głęboki, że początkowo Beatrice wydały się o wiele ciemniejsze. Płomienie świec odbijały się w jego źrenicach niczym maleńkie gwiazdki. Potem jednak szlachcic ponownie utkwiał wzrok w jej bliźnie, która aż paliła pod skórą, emanując gorącym i wściekłością aż do samych trzewi.

– Beatrice Bernabò – odparła. Czuła się urażona.

– Beatrice?

Gdyby nie wpatrywał się w nią tak niegrzecznie, machnęłaby na to ręką. Nigdy nie była przesadnie drażliwa na punkcie własnego imienia; wiedziała, że Anglicy starają się je wymawiać po swojemu.

– Nie, wasza miłość. Jeśli da pan radę, wymawia się Be-a-trice – odrzekła, cedząc sylaby. – Jestem Włoszka.

W oczach lorda nie było wiadać zaskoczenia, gdy zapytał:

– Włoszką skąd?

– Z Florencji.

– Znakomicie mówi pani po angielsku.

– Dziękuję, pan również. – Po czym zabrała się do polędwicy wołowej, którą miała na talerzu.

– Jest trochę za bardzo krwista – poskarżył się tymczasem pułkownik Coddington.

– Powiada pan? – rzuciła Beatrice.

– A młody Ashbury już sobie gołnął – skwitował półgłosem pułkownik.

Choć Beatrice przywykła do jego niemal niezycielwych komentarzy, było jej przykro, że odnoszą się do Kita. W istocie jednak Kit, który siedział obok Cartera Lacy'ego, sprawiał wrażenie wyjątkowo niezręcznego: wła-



ALESSIA GAZZOLA

Włoska pisarka, absolwentka medycyny na uniwersytecie w Mesynie. Jako lekarz specjalizowała się w medycynie sądowej, ale w 2017 roku zdecydowała się całkowicie poświęcić pisarstwu.

śnie stłukł kryształowy kieliszek, a wino utworzyło purpurową plamę na dotąd nieskazitelnie białym obrusie. Beatrice zauważyła, że Kit i Warthmore przed chwilą wymienili znaczące spojrzenia.

Teraz, gdy zdołała dopasować do obecnych plotki, które Inigo Coddington zdradził jej, nim wszyscy przyszli, uzmysłowiła sobie, że:

1) bogactwo Cartera Lacy'ego jest czymś świeżym, a co za tym idzie – definitywnie wulgarnym;

2) Julian Lennox, który był wwojsku imieszkał w Bombaju, gdzie zyskał sławę raczej z powodu rozwiązłości niż militarnych zasług (krążyły nawet pogłoski o niesubordynacji), odziedziczył tytuł lorda Warthmore niedawno i nieoczekiwanie, ponieważ był trzecim synem, lecz starszy brat Alastair, dziesięć wicehrabia, zmarł sześć miesięcy wcześniej na chorobę płuc, ajeszcze wcześniej podczas wojny rodzina straciła Andrew, drugiego syna;

3) było oczywiste, że Carter Lacy i wicehrabia poznali się już w Bombaju i że teraz, gdy ten drugi został dziedzicem starego rodu i nie był zwykłym oficerem, ten aferzysta chce mu wcisnąć za żonę córkę Mabel.

Właśnie szczególnie ta kwestia ją interesowała, albowiem przemknęło jej przez myśl podejrzenie, że istnieje tego rodzaju plan dotyczący Kita i Mabel, i w tej samej chwili oblał ją zimny pot.

Tymczasem pułkownik spierał się z madame de Vanancour. Jednym słowem: wszystko jak zwykle.

– I całą drogę pokonała pani pociągami? – pytał właśnie Coddington Geneviève.

– Tak, pułkowniku. Jak już miałam okazję panu powiedzieć, kolej istnieje także w skromnej Bretanii, i nie wykorzystujemy jej wyłącznie do przewozu owiec. Po czym kobieta źle odłożyła widelec na talerz, co sprawiło, że jeden brokuł wyśladował na kamizelce pułkownika.

Tymczasem James Carter Lacy, ojciec Mabel, rozprawiał o swych interesach w Indiach tak głośno, że nie dało się usłyszeć nikogo oprócz niego.

– Trafiliśmy na drugą żyłę trzy miesiące temu – objaśniał właśnie madame de Vanancour.

– Interesowałoby mnie zainwestowanie – odparła tamta, Beatrice zaś pomyślała mimochodem, że to nie wygląda na prawdziwe zainteresowanie, lecz zwykłe podtrzymywanie rozmowy.

– Naprawdę? – odrzekł Carter Lacy z obojętnością nieudolnie udającą zdziwienie, podczas gdy pani Westin chłoneła każde słowo ich konwersacji.

„Cóż za irytujące konwenanse” – uznała w myślach Beatrice.

– Mówił pan, że gdzie znajduje się kopalnia? – zapytał pułkownik Coddington.

– W okolicach Hajdarabadu, w Indiach.

Beatrice zauważyła, iż wicehrabia Warthmore na moment zmychnął, przynajmniej duchem, przed rozmową z Mabel Carter Lacy, prawdopodobnie dlatego, że właśnie wspomniano o Indiach. Jego wzrok zapłonął, a Beatrice odkryła, jak ten mężczyzna potrafi się zmienić, kiedy coś wzbudzi jego ciekawość.

Pułkownik Coddington, który chwycił koniuszkami palców latający brokuł i którego korciło, by odłożyć go z powrotem na talerz tej piekielnej Francuzki, ostentacyjnie przybrał minę osoby zawsze dobrze poinformowanej na czasie.

– I już weszła na giełdę? – zapytał.

– Oczywiście! Jeśli pan też jest zainteresowany, pułkowniku, musi pan wiedzieć, że mogę panu dostarczyć próbki skały, aby wszystko było absolutnie przejrzyste.

– W istocie słyszałem o niej.

– Wszyscy o tym mówią! – zapewnił Carter Lacy i przekłnął zbyt duży kęs. (...).



Alessia Gazzola, „Miss Bee i trup w bibliotece”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 54,90 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
Tel. 85 748 96 02
e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH								
NIERUCHOMOŚCI • mieszkania - sprzedam • mieszkania - kupię • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • domy - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię	• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrednictwo • inne • bank stancji HANDLOWE • AGD • RTV	• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe MOTORYZACJA • samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • zabytkowe • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria	• zamienię • motofinanse • motousługi • inne FINANSE BIZNES • kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne NAUKA • szkoły • kursy/szkolenia	• języki obce • korepetycje • inne PRACA • zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne ZDROWIE • apteki • pomoc całodobowa • chirurgia • ginekologia • interna • neurologia	• pediatria • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne USŁUGI • agd rtv foto • budowlano-remontowe	• instalacyjne • biurowo - projektowe • komputerowe • krawiectwo • montażowe • ogrodnicze • porządkowe • przeprowadzki • reklamowe • stolarskie • radio taxi • transportowe • rozrywka • uroczystości • zabezpieczające • inne	TURYSTYKA • agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne ZWIERZĘTA • lecznice • usługi • inne MATRYMONIALNE ROŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA • dania na telefon • usługi • inne ROLNICZE • maszyny rolnicze • ogrodnictwo • plody rolne • zwierzęta hodowlane • inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE
AUTOPROMOCJA								

AUTOPROMOCJA

Nie przegap piątku



Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

wspolczesna.pl
poranny.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl



Zaakceptowanie swojej fizyczności w takiej formie, jaka ona jest, to nie jest łatwe

Krzysztof Cugowski w Radiu Złote Przeboje Fot. Łukasz Kaczanowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Aleksander Milwiw-Baron czuje radość

Mimo zbliżającego się rozvodu z Sandrą Kubicką, muzyk zespołu Afromental nie traci dobrego nastroju. 13 grudnia obchodził 42. urodziny i z tej okazji wrzucił na Instagram wspólne zdjęcie z żoną i synkiem. „Czuję w sercu wdzięczność, radość i szczęście!” – podpisał fotografię.

Dominika Tajner jest chwiejna

Celebrytka schudła ostatnio aż 40 kg. W efekcie musiała się poddać abdominoplastyce brzucha. To zabieg usuwający nadmiar skóry i tkanki tłuszczowej z tegoż obszaru ciała, często stosowany po znacznej utracie wagi. – Jestem chwiejna, bo jeszcze rany się goją – powiedziała Tajner serwisowi Jastrząb Post.

Joanna Kurowska była świadkową

W weekend Jacek Kopczyński i jego partnerka Agnieszka Kuśtosz wzięli ślub. Obwieściła to Joanna Kurowska na Instagramie. Aktorka napisała: „Świadkową byłam u Jacka Kopczyńskiego i Agnieszki (teraz już Kopczyńskiej). Lubię, jak się ludzie kochają, a jak do tego się żenią, to serce moje się raduje (...). Pan młody oświadczył się pięknej pannie młodej w moim domu, pod moim starym dębem. Z tego wnoszę, że mam dobrą rękę. Panna młoda w sukni od Doroty Goldpoint wyglądała zjawiskowo”.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Jak przeżyć święta TVN 7, 20:00

Samotny milioner (Ben Affleck) postanawia wrócić do atmosfery dzieciństwa i tym razem święta, zamiast na egzotycznej wyspie, spędzić z rodziną. Oferuje obcym ludziom 250 tysięcy dolarów w zamian za stworzenie rodzinnych świąt.

Pies

TV Puls, 20:00

Były żołnierz Jason Briggs (Channing Tatum) przemierza kalifornijskie wybrzeże, by pomóc niesfornemu psu, Lulu, dotrzeć na pogrzeb jego właściciela i swojego dawnego towarzysza broni. Podczas tej wyprawy Briggs i Lulu będą musieli nauczyć się ponownie ufać ludziom.

Czarny czwartek. Janek Wiśniewski padł

TV Historia, 21:10

Wybrzeże, grudzień 1970 r. Stocznioowcy podejmują strajk, domagając się wyższych zarobków. Oddziały wojska i milicji zostają wysłane przeciw strajkującym. Wojsko otwiera ogień do robotników.

Ostatnia wyprawa

TVP 1, 23:10

Opowieść o Wandzie Rutkiewicz, najwybitniejszej polskiej alpinistce. Historia pionierki, która jako pierwsza kobieta zdobyła K2 i jako pierwsza Europejka stanęła na Mount Everest. Bezkompromisowo wkroczyła w zdominowany przez mężczyzn świat wypraw wysokogórskich, płacąc za swoją ambicję najwyższą cenę.

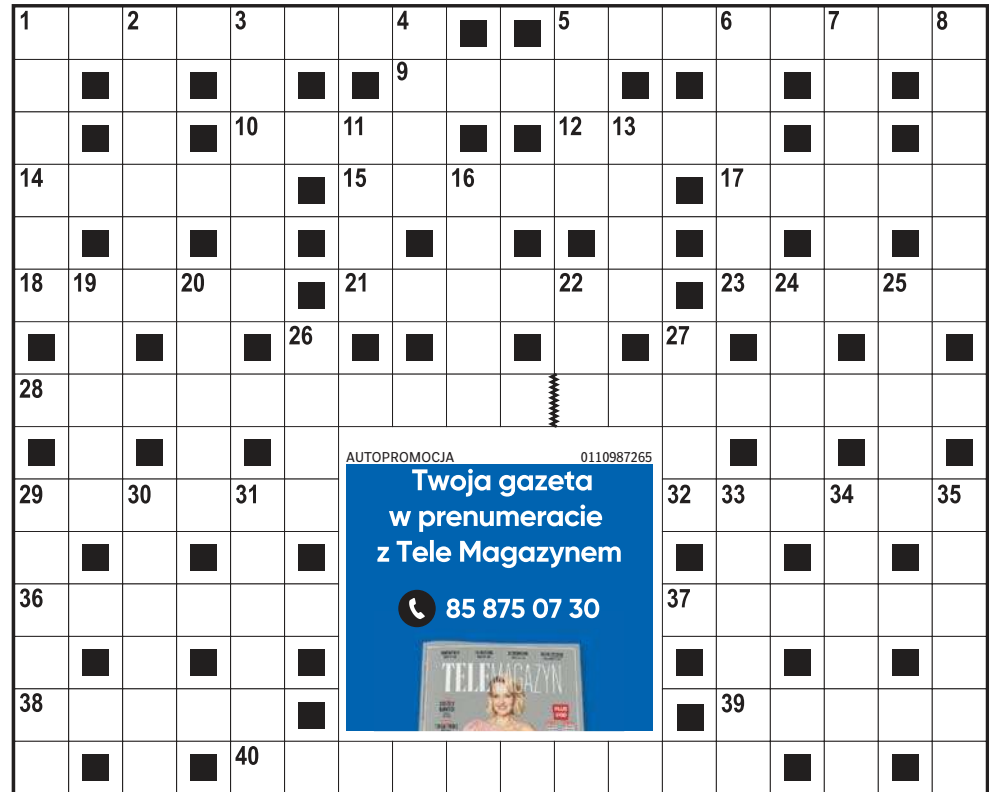
KRZYŻÓWKA NR 195

Poziomo:

- 1) drapieżna ryba słodkowodna,
- 5) spódnica + żakiet,
- 9) wytrwałość w dążeniu do celu,
- 10) niewielki obiekt latający,
- 12) imię Tokarczuk, noblistki,
- 14) legat w testamencie,
- 15) lichy, zniszczony płaszcz,
- 17) model samochodu z turyńskiej fabryki,
- 18) najmniejsza porcja energii,
- 21) przeszkoda na drodze,
- 23) kubański taniec ludowy,
- 28) drapieżny ssak z Ameryki Północnej,
- 29) bystrość umysłu,
- 32) konkurencja w podnoszeniu ciężarów,
- 36) gliniana podłoga w chacie,
- 37) postać z epopei „Pan Tadeusz”,
- 38) ... Hannah, aktorka z filmu „Kill Bill”,
- 39) gra podobna do hokeja na lodzie,
- 40) automatyczna w telefonie.

Pionowo:

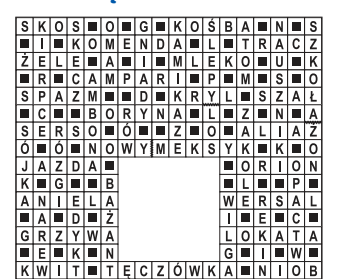
- 1) składany przez żaby,
- 2) bejsbolówka lub pilotka,
- 3) Sigrid, autorka powieści „Krystyna, córka Lavransa”,
- 4) kamionka lub tumak,
- 5) ostrze włócznie lub strzały,
- 6) grabież opuszczonego miejsca,
- 7) substancja w bombach zapalających,
- 8) małe państwo w Pirenejach,
- 11) eksponat w muzealnej gablocie,



- 13) duchowny buddyjski jak zwierzę,
- 16) wnosi pozew w procesie cywilnym,
- 19) Janusz, prowadził teleturcję „Miliard w rozumie”,
- 20) najniższy punkt sfery niebieskiej,
- 22) drzewo liściaste z żołędziami,
- 24) powieść Józefa Ignacego Kraszewskiego,

- 25) instytucje udzielające kredytów,
- 26) początek dnia, brzask,
- 27) król Puszczy Białowieskiej,
- 29) główny uczestnik corridy,
- 30) praca przy wyrębie,
- 31) zachęta do działania, bodziec,
- 33) konstrukcja nośna dachu,
- 34) obszar od 0 do 300 m. n.p.m.,
- 35) głaz polodowcowy.

ROZWIĄZANIE NR 194



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś energia sprzyja działaniu, ale nie musisz się spieszyć. Horoskop dzienny wróży, że krótka przerwa pomoże podjąć lepszą decyzję.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność daje komfort, lecz drobna zmiana przyniesie zysk. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać intuicji w sprawach finansów. Baran (21.03 - 19.04) Rozmowy będą kluczem do sukcesu, więc mów jasno i słuchaj uważnie. Horoskop dzienny na czwartek radzi plotki omijać szerokim łukiem.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą falować, dlatego dbaj o granice. Horoskop dzienny zapowiada, że domowe sprawy przyniosą spokój i ciepłe wsparcie. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Twoja charizma będzie na ludziach wywierać wrażenie, ale pamiętaj o współpracy. Horoskop dzienny mówi, że skromność wzmocni twój autorytet. Rak (22.06 - 22.07) Porządkowanie planów da ulgę. Horoskop dzienny na czwartek radzi skupić się na detalach. Unikniesz dzięki temu zbędnych poprawek.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga w relacjach wymaga szczerości. Horoskop dzienny zapowiada, że mały kompromis otworzy drzwi do zgody i harmonii. Panna (23.08 - 22.09) Intensywność uczuć pomoże odkryć prawdę. Działaj dyskretnie, bo horoskop na dziś wyraźnie wróży, że tajemnice mają wagę. Waga (23.09 - 22.10) Optymizm doda ci skrzydeł, jednak sprawdź fakty przed podjęciem decyzji. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać rozważnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość przyniesie efekt, jeśli zachowasz elastyczność. Horoskop dzienny zapowiada, że autorytety docenią twoją rzetelność. Strzelec (22.11 - 21.12) Nowe pomysły zyskają wsparcie, gdy podzielisz się swoją wizją. Horoskop na dziś wróży, że technologia ułatwi komunikację. Koziorożec (22.12 - 19.01) Wrażliwość poprowadzi cię do twórczych rozwiązań. Zadbaj o regenerację. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że sporo osiągniesz.

Dobra gra Ślepska Malow tylko w pierwszym secie

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Siatkarze Ślepska Malow Suwałki przegrali na wyjeździe z PGE GiEK Skra Bełchatów 1:3 w meczu PlusLigi. W sobotę zagrają u siebie z Barkom Każany Lwów.**

Podopieczni Dominika Kwapisiewicza, którzy w ostatnim meczu pokonali u siebie InPost Chełm 3:0, w Bełchatowie zaczęli mecz z wysokiego „C”.

Suwalczanie szybko wypracowali sobie pięciopunktową przewagę 10:15. Doskonale funkcjonował w ich zespole blok. Ślepsk Malow wygrywał już 13:7 i 20:16 i wszystko wskazywało, że spokojnie dowiezie swoją przewagę do końca seta. Nic jednak z tych rzeczy. Oto bowiem gospodarze, przy zagrywce Grzegorza Łomacza odrobili stratę doprowadzając do remisu 21:21, 22:22. Na szczęście więcej zimny krwi zachowali w ostatnich akcjach suwalczanie, którzy wygrali 27:25.

Rywale uciekali w kolejnych setach

Podrażnieni gospodarze w drugiej partii wprost zdemolowali Ślepsk Malow. Podopieczni trenera Dominika Kwapisiewicza mieli problemy w przyjęciu zagrywki, wyprowadzeniu i skończeniu skutecznego ataku. Efekt przegranej do 14.

W trzecim secie Ślepsk Malow wrócił do gry. Do stanu 13:12 dla naszej drużyny trwała wyrównana walka. Niestety, później gospodarze wypracowali sobie kilkupunktową przewagę, którą nie roztrwonili wygrywając 25:21.

W kolejnej partii siatkarze z Suwałk także na początku do-



Siatkarze Ślepska Malow Suwałki wrócili bez punkty z meczu z PGE GiEK Skra Bełchatów przegrywając 1:3 w setach

trzymywali kroku rywalom, prowadząc 9:8. Jednak, później gospodarze uciekli na kilka punktów i tak jak w trzecim secie wygrali spokojnie 25:16.

Zatracony sposób gry

W zespole z Suwałk bardzo dobry mecz rozegrał Henrique Honorato, który zdobył 20 punktów.

– Zaczęliśmy bardzo dobrze. Jednakże pod koniec trzeciego seta nieco ztratiliśmy nasz sposób gry. Popelnialiśmy zbyt dużo błędów, co w PlusLidze nie może się zdarzyć. Mielśmy trudności w niektórych momentach z ich zagrywkami, zaczęły się wahania w przejściu do ataku – powiedział klubo-

wym mediom Brazylijczyk Honorato.

Najbliższy mecz Ślepsk Malow zagra w sobotę, 20 grudnia. O godz. 12.30 podejmie w Suwałki Arena Barkom Każany.

PGE GiEK Skra Bełchatów – Ślepsk Malow Suwałki 3:1 (25:27, 25:14, 25:21, 25:16).

Skra: Arkadiusz Żakieta 12, Bartłomiej Lemański 16, Antoine Pothron 15, Grzegorz Łomacz, Michał Szalacha 15, Daniel Chitigoi 17, Maksym Kędzierski (libero) oraz Kamil Szymura (libero), Kamil Szymendera, Łukasz Wiśniewski.
Ślepsk Malow: Jan Nowakowski, Karol Janiewicz 1, Henrique Honorato 20, Bartosz Filipiak 14, David Smith 6, Asparuch Asparuchow 16, Bartosz Mariński (libero) oraz Jakub Rząca 1, Kamil Drożyński, Jakub Kubacki (libero), Antoni Kwasigroch 1, Damian Wierzbicki 1, Joaquin Gallego 2, Marcin Grzeszczak.

Inny wynik

JSW Jastrzębski Węgiel – Energa Trefl Gdańsk 3:1 (25:23, 25:18, 23:25, 25:23)

1. BOGDANKA LUK	12	27	32:16
2. Aluron Warta Zawiercie	13	27	32:17
3. PGE SKRA Bełchatów	12	27	29:17
4. PGE Projekt Warszawa	11	25	27:11
5. Asseco Resovia Rzeszów	11	23	26:15
6. Indykpol AZS Olsztyn	11	22	27:18
7. JSW Jastrzębski Węgiel	12	21	26:20
8. Energa Trefl Gdańsk	12	18	26:23
9. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	11	16	25:25
10. Barkom Każany Lwów	11	10	18:28
11. Cuprum Stilon Gorzów	12	8	15:34
12. Ślepsk Malow Suwałki	12	8	14:32
13. InPost ChKS Chełm	11	6	9:30
14. Steam Harnopol	11	5	12:32

© P

Czas na podium. Snowboardziści walczą o igrzyska olimpijskie

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SNOWBOARD. **Znany kurort narciarski Carezza we włoskich Dolomitach gości najlepszych snowboardzistów, którzy powalczą w kolejnych w tym sezonie zawodach Pucharu Świata.**

Na słynnej trasie Pra di Tori na przełęczy Costalunga zobaczymy m.in. Aleksandrę Król-Walas i Oskara Kwiatkowskiego. Raniutko przystąpią do eliminacji, które – miejmy nadzieję – zakończą się pomyślnie. A forma rośnie...

Przypomnijmy, że w minioną sobotę Ola i Oskar zajęli ósme miejsca w slalomie gigantycznym równoległym Pucharu Świata w Cortinie d'Ampezzo. W ćwierćfinale Kwiatkowski – mistrz świata w slalomie gigantycznym z 2023 roku – przegrał z Włochem Edwinem Corattim o zaledwie 0.06 sekundy! Z kolei Król-Walas – dwukrotna brązowa medalistka mistrzostw świata – uległa Austriaczce Sa-

binie Payer o prawie pół sekundy. Ostatecznie rywalka wygrała całe zawody.

Na inaugurację sezonu 2025/2026 w chińskim Mylin Kwiatkowski był pierwszym dnia ósmy, a kolejnego nie ukończył przejazdu i odpadł w kwalifikacjach. Król-Walas zaczęła od upadku, a w drugich zawodach przegrała rywalizację w 1/8 finału i została sklasyfikowana na 14. miejscu.

Nieco słabiej spisują się pozostali reprezentanci Polski – Maria Bukowska-Chyc, Weronika Dawidek, Olimpia Kwiatkowska, Michał Nowaczyk i Andrzej Gąsienica-Daniel.

Zawody snowboardowe w ramach XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, których gospodarzami będą Mediolan i Cortina d'Ampezzo, odbędą się na stokach w Livigno (w sumie aż jedenaście konkurencji, w tym slalom gigant równoległy – 8 lutego 2026). W snowboardzie alpejskim kwalifikacje olimpijskie może wywalczyć 32 zawodników.

© P



Na słynnej trasie Pra di Tori na przełęczy Costalunga zobaczymy m.in. Aleksandrę Król-Walas

Ousmane Dembele wybrany najlepszym piłkarzem w kolejnym plebiscycie

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Poznaliśmy laureatów plebiscytu „The Best FIFA Football Awards 2025”. Najważniejszą nagrodę, dla najlepszego piłkarza, zgarnął Ousmane Dembele.**

To kolejne wyróżnienie dla francuskiego gracza związanego na co dzień z PSG. Aktualny mistrz kraju i zdobywca europejskiego Pucharu Mistrzów w sezonie 2024-2025 kilka miesięcy wcześniej został

w podobny sposób wyróżniony przez „France Football”.

Laureat został wyłoniony w głosowaniu, w którym udział wzięli kapitanowie i selekcjonerzy poszczególnych reprezentacji, przedstawiciele mediów, a także kibice. Wszyscy właśnie króla strzelców Ligue 1 z poprzedniego sezonu wskazali jako tego, który powinien otrzymać nagrodę. Zdarzały się jednak także listy, na których wygrywali Lamine Yamal (druga lokata w plebiscycie), Kylian Mbappe (zajął trzecie miejsce), ale również

Vitinha, Nuno Mendes, Cole Palmer, Achraf Hakimi i Pedri. Wszyscy wymienieni (poza Mbappe) znaleźli się w drużynie roku, którą uzupełnili Gianluigi Donnarumma, William Pacheco, Virgil van Dijk i Jude Bellingham.

Wśród głosujących znaleźli się również śmiałkowie, którzy postawili na Raphinha, Mohammeda Salaha i Harry'ego Kane'a. Jeśli chodzi o Polaków – kapitan naszej reprezentacji, Robert Lewandowski, który również był wśród nominowanych, ale nie znalazł uznania

w oczach elektorów, postawił na kolegów z drużyny (Yamal, Raphinha, Pedri). Selekcjoner Jan Urban uznał z kolei, że na wyróżnienie najbardziej zasługuje Kane, a na kolejnych miejscach postawił na Yamala i Vitinha; z kolei Michał Pol, przedstawiciel polskich mediów, zgodził się z trenerem co do lokat numer dwa i trzy, na szczycie umieścił jednak Dembele.

Nieco większym uznaniem cieszyła się Ewa Pajor, nominowana do nagrody najlepszej piłkarki roku. Właśnie ją wskazały

zawodniczki reprezentacji Albanii i Mjanmy, a także selekcjoner reprezentacji Argentyny. Polka znalazła się też po kilkanaście razy na drugim i trzecim miejscu. Zawodniczką roku wybrano przedstawicielkę FC Barcelona – Aitanę Bonmati.

Wśród nominowanych bramkarzy był z kolei Wojciech Szczęsny, którego na pierwszym miejscu umieścili Lewandowski i Donnarumma. Ten drugi nie miał sobie równych: był wskazywany przez większość głosujących i pewnie sięgnął po nagrodę. Wśród pań

wyróżnienie trafiło do Hannah Hampton.

Pozostałe nagrody otrzymali:

Trenerzy roku: Luis Enrique i Sarina Wiegman.

Nagroda im. Ferencza Pus-kasa: Santiago Montiel i Lizbeth Ovalle.

Nagroda kibiców: fani Zakhos SC.

Nagroda Fair Play: Andreas Harlass-Neuking.

© P

SPORT

www.sportowy24.pl

Pierwszy turniej padla w Białymstoku. Dyrektor Jagi był blisko podium

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PADEL. Piotr Dzikiewicz i Paweł Dzikiewicz triumfowali w pierwszym turnieju padla w stolicy naszego regionu. Areną zawodów, w których udział wzięło 20 par, był Padel Point Białystok.

Padel to niezwykle dynamiczny sport, zyskujący coraz większą popularność. Zasady punktacji są podobne jak w bliskim tej dyscyplinie tenisie, ale jest też sporo różnic. Na przykład znacznie mniejszy kort do padla otoczony jest szklanym ogrodzeniem, od którego może odbijać się piłka, inaczej się serwuje, inaczej wygląda rakietka itd.



FOT. WOJCIECH WOJTEKIEWICZ

W turnieju Padel Point Białystok wystartowało 40 zawodników

Są kraje, jak Hiszpania, czy Argentyna, w których powstała w latach 60. minionego wieku w Meksyku dyscyplina robi prawdziwą furorę. Organizowany World Padel Tour, oglądany przez rzesze kibiców na trybunach i przed telewizorami. W Polsce padel też się przebijają i zyskuje na popularności. Powstaje coraz więcej miejsc do gry i Białystok nie jest pod tym względem wyjątkiem.

Dowodem na to jest I Turniej Padla w Białymstoku, w którym wystartowało 20 duetów. Wśród uczestników był m. in. dyrektor sportowy Jagiellonii Białystok Łukasz Masłowski, który wraz z Tomaszem Sokółem zajął wysokie - czwarte miejsce.

- Jakiś czas temu połąknałem bakcyła padla, bo to bardzo ciekawy sport, pozwalający odprężyć się. Trochę musiałem poczekać, żeby móc pograć w Białymstoku i cieszyć się, że mam wreszcie taką możliwość - mówi Łukasz Masłowski. - Co do samego turnieju, toczył się w bardzo miłej atmosferze, a Padel Point jest wspólnym, klimatycznym miejscem. Z zajętej lokaty jestem zadowolony, bo chociaż nie stanąłem na podium, to wyprzedzili nas tylko „zawodowcy”. Oczywiście, postaram się, by następnym razem było jeszcze lepiej - dodaje z uśmiechem. ©©

WYNIKI

1. Piotr Dzikiewicz - Paweł Dzikiewicz, 2. Jakub Długozima - Jaime Fernandez, 3. Szymon Bartnicki - Antoni Łukaszewicz, 4. Łukasz Masłowski - Tomasz Sokół.

TENIS STOŁOWY

UKS Fasty zaprasza na Memoriał Adriana Kozaczuka.

Podlaski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego i UKS Fasty zapraszają na IV Memoriał Adriana Kozaczuka. Zawody zostaną przeprowadzone 20 grudnia (sobota) w Fastach. Początek o godz. 10 w hali ZS-P przy ul. Białostockiej 5. Adrian Kozaczuk był zawodnikiem, trenerem, sędzią tenisa stołowego i nauczycielem. Zmarł 22 listopada 2021 w wieku zaledwie 29 lat, po nierównej walce ze śmiertelną chorobą. KW



FOT. UKS DOILIDY BIAŁYSTOK

PIŁKA RĘCZNA

Wygrana SBR Podlasie

Piłkarze ręczni SBR Podlasie Nowe Piekuty w ostatnim spotkaniu w 2025 roku pokonali na własnym boisku SPR Pabiks Pabianice 33:25 (17:10) i są na trzecim miejscu w tabeli I ligi.

Rywale są warci sto milionów więcej. Oby nie było tego widać

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. To już ostatni w 2025 roku mecz Jagiellonii. Poprzeczka zawisnie wysoko, bo Żółto-Czerwoni zmierzają się dziś na wyjeździe z holenderskim zespołem AZ Alkmaar na zamknięcie fazy ligowej rozgrywek Ligi Konferencji.

Za gospodarzami przemawia wiele. Według portalu transfermarkt.pl przewaga AZ Alkmaar jest ogromna. Holenderscy piłkarze są warci 146 milionów euro, a Jagiellończycy - 43. Także rankingi zarówno krajowy, jak i klubowy nie pozostawiają złudzeń co do tego, kto jest - przynajmniej na papierze - mocniejszy.

Do tego dodać trzeba atut własnego boiska, na którym najbliżsi rywale na europejskiej arenie spisują się znakomicie i notują serię ośmiu zwycięstw z rzędu. W tym sezonie Ligi Konferencji (wraz z kwalifikacjami) na stadionie holenderskiego poległy kolejno ekipy: Ilves Tampere - 0:5, FC Vaduz - 0:3, Lewski Sofia 1:4, Slovan Bratysława 0:1, Shelbourne 0:2.

Mają gwiazdę z Irlandii

Te wyniki pokazują nie tylko, jak trudno jest zapunktować na AFAS Stadion, ale jakie są tam problemy z gaskoczeniem defensywy gospodarzy i strzeleniem gola.



FOT. JAGIELLONIA.PL

Afimico Pululu zapewnia, że on i jego koledzy z Jagi są gotowi na trudny, wyjazdowy mecz z AZ Alkmaar

Największą gwiazdą rywali Jagi jest Troy Parrott. 23-letni Irlandczyk strzelił w tym sezonie już 15 goli i jest najsukuteczniejszym zawodnikiem zespołu. Tansfermarkt.pl wycenia napastnika na 22 mln euro.

AZ Alkmaar ma wiele zalet, ale nie można też demonizować tego zespołu. W rodzimej ekstraklasie nie wygrał żadnego z czterech ostatnich spotkań (trzy porażki i remis) i wypadł ze ścisłej czołówki. W LK ma na koncie wstydlivą wpadkę z inauguracji, jaką była klęska 0:4 na Cyprze z AEK Larnaca.

Tyle, że Jagiellonia też nie jest aktualnie w dobrej dyspozycji. Od ostatniej przerwy reprezentacyjnej ekipa trenera Adriana Siemienia już w zdobyła we wszystkich występach więcej niż jedną bramkę, a w pięciu ostatnich potyczkach dwa razy zremisowała i trzy przegrała.

Problem tkwi szczególnie w finalizowaniu akcji. Żółto-Czerwonym brakuje często precyzji przy ostatnim podaniu, a także zdecydowania i precyzji przy podejmowaniu decyzji o strzale.

Czy w Holandii będzie lepiej? Oby, bo wynik będzie miał duże znaczenie przy zestawieniu do fazy pucharowej Ligi Konferencji, a istnieje też matematyczne zagrożenie, że przy wysokiej porażce Jaga wypadnie poza burtę europejskich pucharów.

Afimico Pululu: Jesteśmy gotowi

W każdym razie Duma Podlasia jedzie na ostatni w 2025 roku mecz w bojowych nastrojach.

- W Alkmaar z pewnością będzie gorąca atmosfera. AZ to dobra drużyna. Jesteśmy na gotowi, byliśmy już w podobnych sytuacjach. W zeszłym sezonie graliśmy na wielkich stadionach przeciwko uznanym markom, jak Kopenhaga, Betis czy Cercle Brugge. To zawsze ciekawe wyzwanie zmierzyć się z tak klasowym rywalem - mówi w klubowych mediach napastnik Jagi Afimico Pululu.

Mecz AZ Alkmaar - Jagiellonia rozpocznie się o 18 grudnia (czwartek) o godz. 21. Transmisję przeprowadzi stacja Polsat Sport Extra 1. Transmisja łączona ze spotkań wszystkich polskich zespołów w Polsacie Sport 1 i Polsacie Sport Premium 1. A obok Jagi, o tej samej porze rozpoczną się potyczki: Sigma Ołomuniec - Lech Poznań, Legia Warszawa - Lincoln Red Imps, Omonia Nikozja - Raków Częstochowa. ©©

160 zawodników, dużo emocji i adrenaliny na turnieju mikołajkowym

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

BOKS. Cristal Białystok był organizatorem XVII Turnieju w Boksie Olimpijskim o Puchar Prezydenta Białegostoku i Marszałka Województwa Podlaskiego.

W imprezie walczyło prawie stu zawodników w walkach turniejowych i 60 w pojedynkach sparingowych, adresowanych do najmłodszych adeptów szermierki na pięści. Reprezentowali oni 15 klubów, m.in.: Ra-

gnarok Białystok, Cristal Białystok, Hetman Białystok, Głazboxing Białystok, Tiger Łomża, Unia Hajnówka, Boxing Sokółka, Mazur Ełk, Niedźwiedź Kętrzyn i Gladiator Warszawa.

- W sumie w ciągu dwóch dni stoczono około 60 pojedynków i było to duże wyzwanie organizacyjne, któremu, według mnie, podołaliśmy - mówi kierownik Cristalu Białystok Katarzyna Kulikowska. - Warto było, bo poziom walk oceniam jako wysoki, dużo było emocji, dużo adrenaliny i wszyscy byli bardzo zadowoleni - dodaje.



FOT. WOJCIECH WOJTEKIEWICZ

W XVII Turnieju Mikołajkowym w Białymstoku nie brakowało ciekawych akcji i mocnych ciosów

Najlepszym zawodnikiem turnieju został Szymon Śliwowski (Mazur Ełk), a najlepszym zawodniczką Cristalu Białystok - Amelia Kulikowska. Gośćmi imprezy byli m. in. świeżo upieczona mistrzyni Europy do lat 23 Natalia Kuczevska, czy też wielokrotny w przeszłości indywidualny drużynowy mistrz Polski z Hetmanem Białystok oraz reprezentant kraju - Grzegorz Kięsa.

Białostockie zawody miały też wymiar charytatywny. Podczas ich trwania zbierane były pieniądze na rzecz 3,5-let-

niego Julka, który choruje na mózgową porażenie dziecięcą.

- Po raz drugi przeprowadziliśmy zbiórkę na leczenie i rehabilitację Julka i zebraliśmy znacznie więcej pieniędzy niż rok temu, za co wszystkim darczyńcom serdecznie dziękujemy - dorzuca Katarzyna Kulikowska.

Organizatorzy już zapowiadają, że zaczynają pracować nad tym, by w 2026 roku 18. edycja turnieju w Białymstoku wypadła jeszcze lepiej. ©©